DZIŚ SPORTOWY24

DZIŚ Z BOŚNIĄ BEZ LEWANDOWSKIEGO

PIŁKARZE WIDZEWA STRZELILI JUBILATOWI AŻ SZEŚĆ BRAMEK

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 231 (27 399) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 5.10.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

HOBBY

Wsad do kosza lepszy niż w NBA. Grzybiarze zbierają aż furczy

Wiadeka, koszyki i łubianki błyskawicznie zapełniają się prawdziwkami, podgrzybkami, kurkami oraz maślakami
– Str. 2

POZA PRAWEM

Trefne irysy z łódzkiego parku. Dilerzy podrzucają je pod ławki

W parku na Radiostacji można znaleźć kolorowe paczuszki z narkotykami, przypominające niewielkie cukierki
– Str. 4

W dawnym Unionteksie tkają mieszkania, sklepy i biura
Powstaje kompleks Nowa Tkalnia
– Str. 3

Filmówka zainaugurowała nowy rok akademicki
Szczęśliwcy rozpoczęli studia na Wydziale Aktorskim i reżyserii
– Str. 6

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

ZA KULISAMI

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Księżniczka z teatralnej szaflandii

Perełki modowe za grosze na wielkiej wyprzedaży kostiumów z łódzkiego Teatru Muzycznego
– Str. 2

eprasa.pl e29ca920ec

POLECAMY

JUTRO: Złote czasy dla pracowników tymczasowych ŚRODA: Kto nie powinien jeść mięsa

5.10.2026

Dziś imieniny: Donaty, Flawii, Igora, Placyda
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego Tomasz Jabłoński
Wydawcy Wojciech Dłubakowski, Mirosław Malinowski, Sławomir Sowa, Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ZA KULISAMI

Księżniczka z teatralnej szaflandii. Teatr Muzyczny sprzedaje kostiumy

Emilia Kutlu

Księżniczka, dama dworu, panna młoda, szlachcic – możemy poczuć się każdą z tych postaci. Wystarczy, że kupimy kostium z szafy teatralnej w promocyjnej cenie. Okazja ku temu była w sobotę. W magazynie przy ul. Wierzbowej 46a w Łodzi odbyła się wielka wyprzedaż kostiumów z Teatru Muzycznego.

Można było znaleźć piękną suknę na wesele lub bal sylwestrowy. Do wyboru było ponad trzysta kreacji w cenie od 150 zł do 350 zł za sztukę. Można było kupić także akcesoria – ceny od 10 zł do 30 zł. Na część garderoby obowiązywała stawka za kilogram – 25 zł oraz 45 zł.

Była to druga tura sprzedaży kostiumów. Pierwsza odbyła się tydzień wcześniej i przyciągnęła ponad trzystu zainteresowanych. Rekordzista kupił aż 30 kilogramów odzieży.

FTO. BARTOSZ KSIĘŻAK

Na redaktor Emilce Kutlu kostiumy leżały jak ulał

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś 20°C/9°C

jutro 21°C/9°C

HOBBY

Wsad do kosza lepszy niż w NBA. Grzybiarze nie nadążają ze zbieraniem

Matylda Witkowska

Wysyp grzybów w lasach koło Łodzi trwa i utrzyma się jeszcze przez kilka dni. Ostatni tydzień i weekend były świetne. Grzybiarze wracali z pełnymi wiadrami, ale tegoroczny sezon jest już dojrzały i główny wysyp powoli ma się ku końcowi.

FOT. CZYTELNIK

Zebranie tej łubianki maślaków w lesie blisko Zbiornika Jeziorska (powiat poddębicki) zajęło Czytelnikowi w sobotni ranek zaledwie dwadzieści minut. Wszystkie rosły w rowie wzdłuż leśnej drogi

Miniony tydzień w regionie łódzkim należał do grzybiarzy. Na wygranej pozycji były osoby, które rano zamiast do pracy mogły pójść do lasu. Z ładnej pogody i dobrych warunków cieszyli się zwłaszcza emeryci.

Świetne warunki do zbiorów panowały m.in. w powiecie pabianickim. – Ciotka poszła do lasu, po godzinie wróciła z dwoma pięciolitrowymi wiadrami grzybów, następnego dnia poszła po kolejne grzyby – opowiada mieszkanka powiatu pabianickiego.

Mnóstwo grzybów było też na północ od Łodzi. Grzybiarka z powiatu zgierskiego w środę pojechała do lasu z wiklinowym koszykiem i wiadrem. To okazało się zbyt mało. – Weszłam do lasu, a tam na ziemi brązowo. Podgrzybki rosły tuż obok siebie, kapelusz koło kapelusza – relacjonuje. W lesie było też trochę prawdziwków i kurek. Zebrała tyle, ile mogła wziąć, zawiozła do domu i wróciła z kolejnymi wiadrami. – Potem godzinami to czyszczę, przerabiam, suszę i mrożę – wylicza ucieszona.

Weekend też był znakomity. Wielu Łodzian eksplorowało dalsze bory regionu. Pojedynczy grzybiarze, którzy dotarli do lasów wokół Drzewicy (powiat opoczyński) wynosili wiadra grzybów. Podobnie było na zachodnim krańcu regionu.

– Dwadzieścia minut i cyk – łubianka maślaków. Nie wiedziałem, że grzybów tak dużo, musiałem wrócić do domu po wiadro – emocjonuje się grzybiarz z powiatu poddębickiego, z okolic Zbiornika Jeziorsko.

Podobnie mówią jego sąsiedzi, którzy w piątek wieczorem zapełnili swoje łubianki w nieco ponad godzinę. – Koniec grzybobrania o godz. 19, bo już ciemno, szliśmy już środkiem drogi, by jeszcze czegoś nie znaleźć, bo nie mieściły się w łubiankach i nieśliśmy je luzem w rękach – mówią.

Także Łodzianie, którzy korzystając z ładnej pogody wyjechali poza region mieli powody do radości. Kosz prawdziwków i podgrzybków w półtorej godziny zebrał jeden z Łodzian na Pomorzu. – Oprócz podgrzybków znalazłem też sarniaki i borowiki siniaki – opowiada.

Mniej więcej od tygodnia w regionie łódzkim (i w całym kraju) trwa wysyp grzybów. Już w zeszły weekend po deszczach zbiory były doskonałe, teraz – mimo braku opadów – warunki nadal są dobre. Grzybobranie powinno udać się także w najbliższych dniach.

– Jest silna rosa, łagodne mgły, warto wybrać się do lasu, bo pogoda zachęca – mówi Zdzisław Cyganiak, przyrodnik z Wartkowic w powiecie poddębickim. Jak podkreśla, w lasach są prawdziwki, podgrzybki, maślaki i kanie, a na łąkach można wciąż znaleźć pieczarki.

FOT. CZYTELNIK

Grzyby znalezione w ubiegłym tygodniu przez naszego Czytelnika w powiecie zgierskim

Grzybiarze zwracają jednak uwagę, że w lasach jest coraz bardziej sucho, zamiast maluchów łatwiej znaleźć starsze grzyby.

Dlatego zdaniem Cyganiaka największy wysyp grzybów powoli zbliża się do końca. To nie znaczy jednak, że grzybiarze wracać będą z pustymi koszykami.

– Dopóki nie będzie przymrozków, grzyby nadal będą rosnąć, niektórzy zbierają je nawet na Wszystkich Świętych – podkreśla Zdzisław Cyganiak.

eprasa.pl e29ca920ec

Łódź i region

• **Ciężarna pasażerka motocykla** i jego kierowca zostali ranni w wypadku, do którego doszło w Łodzi na ulicy Gdańskiej. Z motocyklem zderzył się samochód osobowy

ŁÓDŹ SIĘ ZMIENIA

W dawnym Unionteksie tkają mieszkania, sklepy i biura

Wiesław Pierzchała

Na terenie słynnej Tkalni Papieskiej w Łodzi z impetem ruszyła budowa potężnego kompleksu Nowa Tkalnia. Powstaje swoiste miasto w mieście, a w nim mieszkania, lokale usługowe, handlowe i gastronomiczne. W planach jest też park i Pasaż Włókniarek.

FOT. INWESTOR

Tak będzie wyglądał kompleks Nowa Tkalnia

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Wizyta papieża Jana Pawła II w Unionteksie 13 czerwca 1987 roku

Jeśli chodzi o historyczne mury dawnej tkalni, to fachowcy zamontowali stalowe zabezpieczenia od strony ul. Kilińskiego i teraz – w październiku – podobne konstrukcje pojawią się od strony ul. Milionowej. Inwestor odnowił już zabytkową portiernię i bramę główną od strony ul. Kilińskiego. I zrobił to tak efektownie, że prace remontowe doczekały się nominacji w prestiżowym konkursie RenOwacje.

Usuwanie dobudówek z czasów PRL

Inne obiekty zabytkowe to kotłownia i maszynownia, które także zostaną – pod nadzorem służb konserwatorskich – starannie odnowione z dbałością o dawną formę i dawne detale.

– Równolegle prowadzona jest rozbiórka części obiektów nieobjętych ochroną konserwatorską. Oprócz budynków wpisanych do rejestru zabytków, na działce znajdują się także pozostałości konstrukcji dobudowanych w okresie PRL, na przykład drugie piętro budynku domykającego teren od ul. Milionowej. Wojewódzki konserwator zabytków zalecił ich usunięcie. Historyczne, dziewiętnastowieczne kondygnacje wspomnianego budynku zostaną zabezpieczone i odrestaurowane stając się integralnym elementem elewacji nowych budynków mieszkalnych – wyjaśnia dyrektor budowy Jerzy Brzeziński.

Scheibler, Uniontex i Nowa Tkalnia

Tkalnia Papieska została zbudowana przez Scheiblerów na skraju Księżego Młyna w końcu XIX wieku i należała do najbardziej nowoczesnych na ziemiach polskich będących wtedy pod zaborami. W czasach PRL były tam zakłady Uniontex, które 13 czerwca 1987 roku odwiedził papież Jan Paweł II. Teraz powstaje tam kompleks Nowa Tkalnia. Inwestycję podzielono na cztery etapy. W ramach pierwszego etapu u zbiegu ul. Kilińskiego i ul. Milionowej postaną trzy nowe budynki z 119 mieszkaniami.

REKLAMA

0111548563

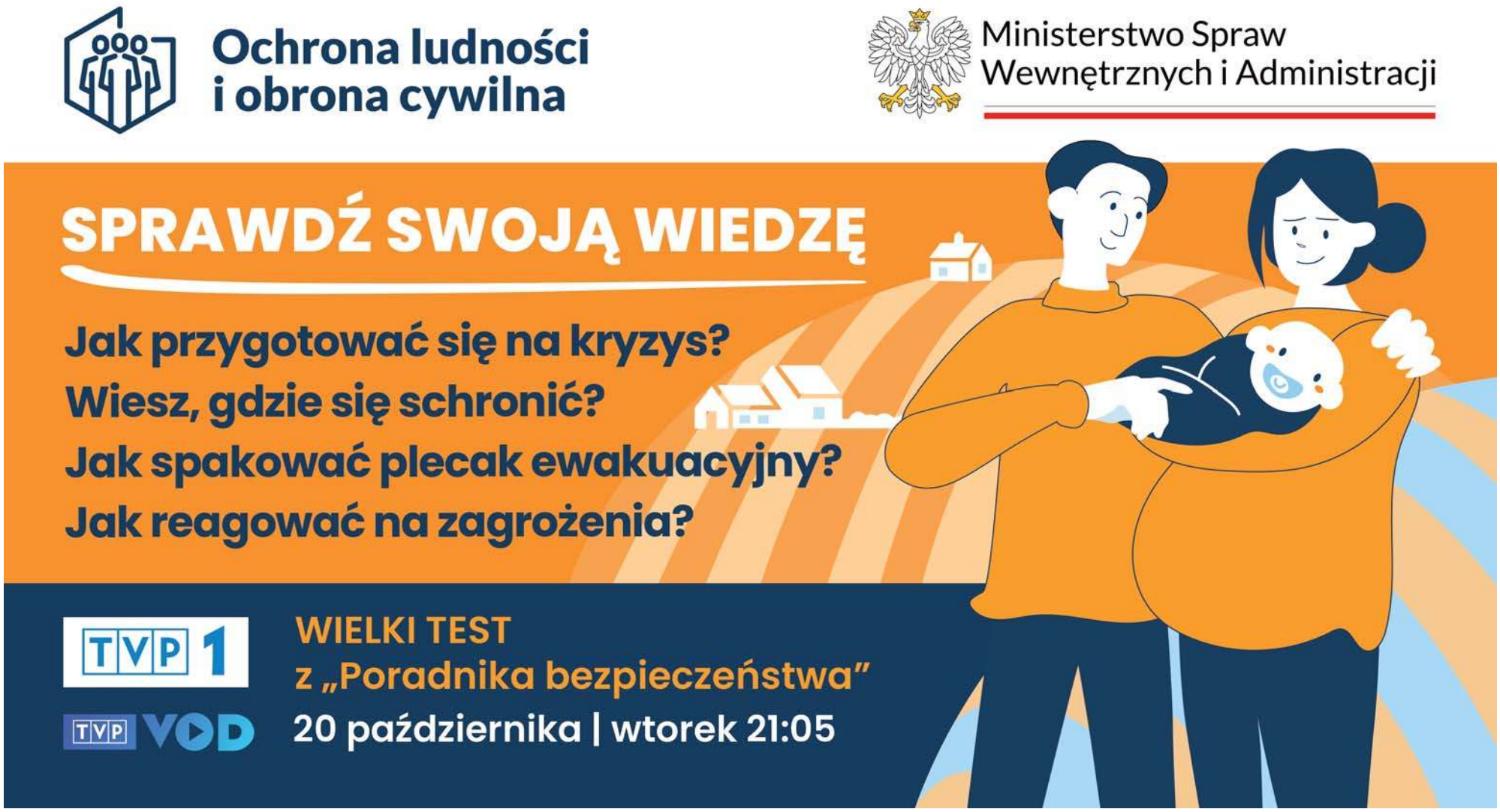

eprasa.pl e29ca920ec

NA WOKANDZIE

Uczeń szalał z nożem azjatyckich wojowników

Wiesław Pierzchała

Uczeń szkoły średniej chciał zabić swego kolegę. Posłużył się nożem używanym dawniej przez azjatyckich wojowników. Akt oskarżenia wpłynął do sądu.

Oskarżony to 19-letni Bartłomiej Ł. Śledczy zarzucają mu, że usiłował zamordować swego kolegę Sebastiana M. Do zdarzenia doszło 9 lutego w Brzezinach. Poczas rozmowy z kolegą oskarżony wyjął nóż i przyłożył do gardła kolegi. Prokuratura ustaliła, że był to karambit, czyli nóż z zakrzywionym ostrzem, którym posługiwali się azjatyccy specjaliści od sztuki walki, zaś obecnie dość często pojawia się w grach komputerowych.

0011592862

Drogiej Koleżance

Alicji Guzickiej

wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają

Zarząd, koleżanki i koledzy Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych" w Łodzi

0011592755

Dnia 30.09.2026 r. w wieku 67 lat zmarła

ś†p

lek. med. Iwona Bańska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym „Doły" Al. Grzegorza Palki 9 w Łodzi (wejście od ulicy Smutnej 1) w dniu 6.10.2026 r. (wtorek) o godz. 13.40

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

POZA PRAWEM

Trefne irysy z łódzkiego parku. Dilerzy podrzucają „cukierki" pod ławki oraz kosze na śmieci

Co kryje się w maleńkich pakunkach przypominających cukierki irysy? W łódzkim parku na Radiostacji można je znaleźć pod ławkami

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

FOT. ZDJĘCIE CZYTELNIKA

Tak opakowane narkotyki dilerzy zostawiają w łódzkim parku na Radiostacji. Policja prosi, aby nie otwierać pakunków i ich nie zabierać, tylko powiadomić 112 lub dzielnicowego

W łódzkim parku na Radiostacji co rusz ktoś wyjmuje spod ławek pakuneczek wielkości cukierka irysa. Mieszkanka osiedla zabrała taki do domu, rozpakowała, a następnie powiadomiła policję.

Temat dziwnych pakunków był omawiany na spotkaniu mieszkańców osiedla Śródmieście Wschód z trojgiem dzielnicowych, którzy czuwają nad bezpieczeństwem w tej części Łodzi.

Jak mówiła obecna na spotkaniu jedna z mieszkanek Radiostacji zauważyła, że pod ławkami przyklejane są małe kwadraciki wielkości cukierka. Powleczone są kolorową folią, która poniewiera się w wielu miejscach w parku. Kobieta jeden z takich pakunków zabrała do domu. Otworzyła, a następnie powiadomiła policję.

– Nie wolno dotykać żadnych nieznanych nam wcześniej paczek gołą ręką – instruował mieszkańców obecny na spotkaniu Karol Grygier, dzielnicowy.

W pakunku, który kobieta dostarczyła policji był narkotyk – mefedron i fentanyl. Taki sposób dystrybucji mają teraz dilerzy. Klient płaci im blikiem na komórkę, a oni wysyłają mu mapę z zaznaczonym pinezką miejscem, w którym zostawili zamówiony narkotyk. Pakunek najczęściej przykleją taśmą pod ławką lub koszem na śmieci, zwykle w miejscu, które mogą z daleka obserwować, sami nie będąc widzianymi.

– Jeśli widzimy podejrzany pakunek, najlepiej sprawdzić, czy nikt nas nie obserwuje, zrobić zdjęcie i zadzwonić z informacją pod 112 – instruował mieszkańców dzielnicowy obecny na spotkaniu.

Zawsze możemy też zadzwonić do dzielnicowego, który zajmuje się terenem, na którym wypatrzyliśmy pakunek. Telefony komórkowe dzielnicowych są dostępne na stronie internetowej Komendy Miejskiej Policji w Łodzi: lodz.policja.gov.pl. Upewnimy się, czy policja nie prowadzi w tym rejonie działań operacyjnych.

ŁÓDŹ SIĘ CHYBOCZE

Ulica zapomniana przez ekipy remontowe

Emilia Kutlu

Krzywe chodniki, łaty na drodze, nieuprzątnięte chodniki – tak wygląda ul. Konspiracyjnego Wojska Polskiego na łódzkiej Dąbrowie. Pan Sławomir, nasz Czytelnik, mieszka przy tej ulicy od 26 lat i przez wszystkie te lata nie widział tam ani jednego remontu nawierzchni.

Droga ma wiele ubytków, przy ulewach auta toną w kałużach, zniszczone płyty chodnikowe się chyboczą.

– To jedna z ostatnich ulic na Dąbrowie, której remont przed nami. Ulica Konspiracyjnego Wojska Polskiego znajduje się na naszej szerokiej liście ulic do remontu – informuje Wiktor Stańczyk z Zarządu Dróg i Transportu. Urzędnicy nie podają nawet przybliżonej daty rozpoczęcia remontu.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Ulica Konspiracyjnego Wojska Polskiego (do 2017 roku Kruczkowskiego) od lat nie była remontowana

eprasa.pl e29ca920ec

OD KUCHNI

Najstarsza kawiarnia z sekretami w szufladach

Emilia Kutlu

Tu zostawiając liścik w szufladzie można w oryginalny sposób wyznać komuś miłość, można obejrzeć zdjęcia światowych artystów i zjeść pyszną szarlotkę. Cafe Verte to klimatyczna kawiarnia – jedna z najstarszych i wciąż działających w Łodzi.

Świat przyśpiesza, a w Łodzi otwiera się coraz więcej gastronomicznych sieciówek, które zastępują lokale z tradycją i historią. Na mapie miasta wciąż jednak istnieją miejsca, w których można się zatrzymać i czerpać z chwili, uciec od zgiełku i wielkiego świata. Jednym z nich jest kawiarnia Cafe Verte, która działa nieprzerwanie od 1998 roku, a powstała z miłości do sztuki i do ludzi. Jej pierwszym właścicielem był Grzegorz Musiał, łódzki historyk i krytyk sztuki.

– Zrodził się pomysł i potrzeba stworzenia miejsca, które będzie nawiązywać do najlepszych lat łódzkich kawiarni. Środowisko artystyczne naszego miasta domagało się powstania przestrzeni, która wypełniłaby pewną lukę. Mój tato też jest artystą, prowadził galerię sztuki przy ul. Piotrkowskiej 86. Wracał często myślami do wspomnień związanych ze studiowaniem w Krakowie i trochę tego Krakowa chciał przenieść do Łodzi – opowiada Bartosz Musiał, obecny właściciel Cafe Verte.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Agnieszka i Grzegorz Musiałowie w swojej Cafe Verte przy Piotrkowskiej 113 w Łodzi

Przez blisko 30 lat nic się nie zmieniło – kawiarnia zachowała dawny wystrój wnętrz. Ściany pokrywają fotografie światowych artystów z kolekcji pierwszego właściciela. Przy drewnianych stolikach stoją krzesła z lat 50., a nad nimi wiszą klosze ze sklepów z antykami, które zanim trafiły do Verte słyszały niejedną rozmowę przy kuchennym stole. Identyczne lampy Bartosz i Agnieszka – właściciele kawiarni – zauważyli na targu podczas podróży na Majorkę. Od razu zapakowali je do bagażu podręcznego i przywieźli do Polski.

– Nie chcemy podróbek, a pojedyncze klosze w naszej kawiarni się potłukły. Od razu, jak je zauważyłem, to pomyślałem o Verte – mówi właściciel.

Obecnie kawiarnie prowadzą syn Grzegorza Musiała wraz z żoną Agnieszką. Interes przejęli w 2008 roku z sentymentu i potrzeby kontunuowania historii tego miejsca.

– My tu jako młodzi ludzie pracowaliśmy. To miejsce w pewnym sensie nas ukształtowało, dlatego dbamy o to, by wszystko zostało tu po staremu – dodaje Bartosz.

Jak zaznaczają właściciele, do kawiarni przychodzą wszyscy – od studentów po profesorów. Miejsce cieszy się jednak szczególną popularnością wśród osób ze świata artystycznego. Regularnie na kawę przychodziła tu m.in. prof. Maria Kornatowska z łódzkiej Szkoły Filmowej. Lokal odwiedziła także Magda Gessler – celebrytka zachwyciła się serwowaną tu szarlotką. Ciasto zostało opracowane przez żonę Grzegorza Musiała. Podawane jest z kruchą bezą na wierzchu i płatkami migdałowymi, a nadzienie tworzą plastry świeżo pokrojonych jabłek.

Siłą tego miejsca są jednak stali klienci. Największym wyzwaniem jest przyciągnąć kogoś, kto tej kawiarni nie zna i zachwyci się nią na tyle, by tu wrócić.

– Dwóch profesorów każdego dnia od poniedziałku do piątku przychodziło tu na dwie herbaty. Wszędzie filiżanka kosztowała 9 zł, u nas cena ta wynosiła 3,50 zł. Panowie zawsze mieli odliczone 7 zł. Obiecałem sobie, że dopóki oni tu przychodzą, nie zmienię tej ceny, nie miałbym serca powiedzieć im, że 7 zł już nie wystarczy. Spędzali u nas godziny na rozmowach – opowiada Bartosz Musiał.

W szufladach przy niektórych stolikach możemy znaleźć myśli zaklęte w czasie. Od otwarcia, czyli od 1998 roku, klienci mają możliwość przeniesienia swoich refleksji na papier i zostawienia w lokalu. Może ktoś kiedyś przeczytał tu niejedno wyznanie miłosne?

– Nikt tych szuflad od lat nie opróżnia. Ludzie zostawiają tutaj swoje przemyślenia, wspomnienia, relacje z pobytu w naszej kawiarni. Słowa zapisują na kartkach, paragonach czy chusteczkach. To jest niesamowite – zdarza się, że te same osoby wracają i coś dopisują po dziesięciu latach. Wiemy dzięki temu, jak potoczyły się historie tych ludzi. Te kartki udokumentowały kawał wiedzy o społeczeństwie – możemy sobie porównać, czy kiedyś jakiś młody człowiek myślał podobnie, jak my teraz – dodaje właściciel.

„Przyszłam tu pierwszy raz latem 2022 roku na pierwszą randkę. To on mi pokazał Verte. Byliśmy szalenie zakochani (...)" – czytamy na jednej z karteczek.

Tradycja zapisywania swoich myśli i wyznań trwa do dziś. Każdy, kto tylko ma ochotę może zostawić w kawiarni przy ul. Piotrkowskiej 113 cząstkę siebie.

Bartosz i Agnieszka zapytani o to, co jest dla nich obecnie największym wyzwaniem w prowadzeniu lokalu, odpowiedzieli jednogłośnie, że najtrudniej przyciągnąć do Cafe Verte nowych klientów. W dzisiejszych czasach, przy tak dużym wyborze, ciężko się przebić.

– Kilkanaście lat temu „Dziennik Łódzki" zorganizował plebiscyt na najlepszą łódzką kawiarnię. Zagłosować można było wysyłając list – aż dziewięć tysięcy osób wybrało się na pocztę, by oddać głos na nasz lokal. To wymagało ogromnego zaangażowania. Teraz wystarczy raz kliknąć ikonkę w telefonie. Do tej pory wspominamy tę sytuację i wierzymy, że warto – mówią Agnieszka i Bartosz Musiałowie.

REKLAMA
0011591306

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w miejscowości Lednogóra, gm. Łubowo

1. Opis nieruchomości:
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/3** o powierzchni **0.1122 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **225/8** o powierzchni **0.1151 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00021790/2 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie,
- nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **226/1** o powierzchni **0.1492 ha,** zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00028995/8 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

Ww. działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 226, 225/3 i 225/8 w obrębie Lednogóra, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIV/193/2026 z dnia 6 lutego 2026 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 1595 z dnia 19.02.2026 r. przeznaczone są pod teren zabudowy usługowej, oznaczony symbolem: 1U

Działki o nr 225/3 i 225/8 stanowią działki niezabudowane, przez teren obu działek przebiega napowietrzna linia energetyczna wraz z posadowionymi słupami, jak również przebiega sieć kanalizacyjna ksD200 i ksD63, sieć wodna, sieć gazowa gs90. Dostęp do drogi publicznej będzie możliwy po uzyskaniu zgody zarządcy drogi na lokalizację zjazdu. Na działkach zostanie ustanowiona służebność przejazdu i przechodu o szerokości 6m na rzecz działki nr 226/2 i 225/7.

Działka nr 226/1 stanowi działkę zabudowaną parterowym budynkiem handlowym o powierzchni użytkowej 102,00 m^2. Budynek stanowi przedmiot najmu. Umowa najmu zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Na gruncie posadowiony jest paczkomat, umowa najmu gruntu o pow. 6,50 m^2 została zawarta na czas nieokreślony, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Przez teren działki przebiega linia energetyczna. Na działkę istnieje zjazd z drogi głównej, nie ma jednak wyjazdu. W celu uzyskania tego dostępu właściciel działki powinien wystąpić do zarządcy drogi z wnioskiem o wydanie zezwolenia na lokalizację zjazdu.

Nieruchomość jest sprzedawana na podstawie danych z ewidencji gruntów. Nabywca nabywa nieruchomość w stanie istniejącym. W przypadku, gdyby sieci lub urządzenia kolidowały z realizacją zamierzonego przedsięwzięcia Nabywca zobowiązany jest do ich przełożenia własnym kosztem i staraniem, w uzgodnieniu z właścicielami sieci.

Warunkiem przetargu jest łączne nabycie działki nr 225/3, 225/8 i 226/1 przez jeden podmiot.

2. Łączna cena wywoławcza brutto w wysokości **800.000,00 zł** (słownie: osiemset tysięcy zł 00/100). Na cenę wywoławczą składa się kwota:
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/3,
- 200.000,00 zł (zawiera 23% VAT) za niezabudowaną działkę nr 225/8,
- 400.000,00 zł (zwolnienie z opodatkowania) za zabudowaną działkę nr 226/1.

W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 182.949,14 euro wg kursu NBP z dnia 29.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 80.000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy zł 00/100).

3. Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).

4. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Łubowo **z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 4 grudnia 2026 r.**

Numer rachunku do wpłaty wadium zależy od terminu dokonania wpłaty:
- wpłaty dokonane **do dnia 31 października 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Banku Nowym S.A. nr **74 9068 0003 0000 0101 4006 5402**
- wpłaty dokonane **od dnia 1 listopada 2026 r. –** na rachunek prowadzony w Erste Bank Polska S.A. nr **87 1090 1375 0000 0001 6842 3081.**

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania wymaganej kwoty na właściwym rachunku bankowym.

W tytule wpłaty wadium należy wpisać imię i nazwisko, adres lub nazwę i siedzibę firmy zgłaszającej udział w przetargu oraz numer i położenie działki.

5. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).

6. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

7. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

8. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.

9. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.

10. Ogłoszenie i warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie, na stronie internetowej www.lubowo.pl. oraz na tablicy ogłoszeń Sołectwa Lednogóra.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.

Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

eprasa.pl e29ca920ec

UCZELNIE

Szkoła Filmowa zainaugurowała rok akademicki

Dariusz Pawłowski

W Hali Filmowej siedziby Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, przy ulicy Targowej, w piątek odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2026/2027 znakomitej uczelni. Władzom placówki, wykładowcom i studentom towarzyszyło wielu gości.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Rektor Szkoły Filmowej w Łodzi dr hab. Milenia Fiedler

Uroczystemu posiedzeniu Senatu Szkoły Filmowej z okazji inauguracji nowego roku akademickiego, przewodniczyła rektor uczelni dr hab. Milenia Fiedler, która wygłosiła również przemówienie inauguracyjne. Nie zabrakło oczywiście aktu ślubowania studentów.

– Czy film może jeszcze coś zmienić? Czy tego oczekujecie od filmu? Jakie kino chcecie robić? A przede wszystkim – dlaczego? – pytała studentów rektor Milenia Fiedler. – Zadaję te pytania, bo jestem ciekawa, w jaką stronę zmierza kino, czym będzie w przyszłości, a to zależy od was: waszej intuicji, waszej emocji i waszego widzenia świata i siebie samych. Moja rola jako wykładowczyni polega na tym, bym wam uczciwie powiedziała, jak ja rozumiem świat i kino, i zostawiła przestrzeń na to, byście postawili własne pytania i znaleźli własne odpowiedzi. Na tym polega studiowanie w tej szkole.

Istotną częścią uroczystości było wręczenie ministerialnych medali Zasłużony Kulturze „Gloria Artis". Brązowy medal otrzymał dr hab. Marcin Brzozowski, prof. uczelni; Srebrny – dr hab. Marek Skrobecki, prof. uczelni, Andrzej Sołtysik; a Złoty – prof. dr hab. Tadeusz Szczepański i prof. dr hab. Jarosław Kamiński.

Łódzka Szkoła Filmowa niezmiennie cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród młodych ludzi, Wystarczy wspomnieć, że na Wydział Aktorski zgłosiło się blisko 950 kandydatów. Przyjęto ledwie 18 osób. Drugim najbardziej obleganym kierunkiem w PWSFTviT jest reżyseria. W tym roku zgłosiło się 270 kandydatów, przyjęto 10.

Ostatecznie naukę na pierwszym roku w łódzkiej Szkole Filmowej na wszystkich wydziałach rozpoczyna 80 osób na studiach stacjonarnych i 70 na studiach niestacjonarnych oraz dwadzieścia osób na studiach podyplomowych. Podział liczby studentów przyjętych na pierwszy rok na poszczególnych wydziałach wygląda następująco (kandydaci/przyjęci): aktorstwo 941/18, reżyseria 270/10, montaż 46/10, scenariopisarstwo I stopnia 80/6, scenariopisarstwo II stopnia: 15/6, reżyseria dźwięku 35/8, sztuka operatorska 147/10, animacja 88/10, fotografia 81/10, organizacja produkcji I stopnia 86/25, organizacja produkcji II stopnia 55/25.

Uroczystość immatrykulacji studentów i studentek I roku poprowadził prorektor ds. studentów i nauczania, prof. dr hab. Marek Szyryk, który powiedział: – Podejmując wymarzone studia, dajecie świadectwo, że należycie do grona odważnych zdobywców, marzycieli, wizjonerów. Teraz jest wasz czas – czas rozwoju, czas artystycznych eksperymentów, „ruszania z posad bryły świata". Wierzę, że to wszystko może się zdarzyć w tych murach, bo zdobędziecie tu wiedzę, kwalifikacje i kompetencje. Bo poznacie wspaniałych profesorów. Dziś złożycie ślubowanie. Poczujcie, jak ważne jest wstąpienie w szeregi społeczności akademickiej z jej bogatą i uniwersalną tradycją oraz wartościami.

Inauguracyjny występ artystyczny przygotowali studenci i studentki III roku aktorstwa, a na zwieńczenie inauguracji roku zaprezentowano etiudę fabularną w reżyserii Angeliki Cygal „Zza szyby podglądam jak umiera sarna młoda", którą prezentowano m.in. na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych Clermont-Ferrand we Francji, Flickers Rhode Island w Stanach Zjednoczonych i MFF San Sebastian w Hiszpanii.

AUTOREKLAMA 0011558269

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Łodzi
ul. Skorupki 17/19, 42 665 94 55
reklama.lodz@polskapress.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

NA sprzedaż działka budowlana o powierzchni 1575 m², położona w malowniczej miejscowości Karolinów, w pobliżu Zalew Sulejowski - idealne miejsce dla osób marzących o domu w spokojnej, zielonej okolicy. Działka o ustawnych wymiarach ok. 35 m x 45 m. Cena 140 000 złotych. tel.: 518-007-920.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji 502-171-984.

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach.
Tel: 41/378-19-48, 696958319
www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ
ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127
Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl e29ca920ec

FOKUS

• **Maksymalne ceny paliw w poniedziałek** wyniosą: benzyny 95 – 6,73 zł za 1 l; benzyny 98 – 7,59 zł; oleju napędowego – 7,88

POLITYKA

Prezydent zrobił krok w tył i podpisał ustawę dotyczącą cen paliw na stacjach

Koniec wojny o paliwa. Prezydent podpisał ustawę, dzięki której za benzynę i olej napędowy płacimy mniej. Opozycja nie kryje konsternacji, politycy obozu rządzącego triumfują

Dorota Kowalska

Dla większości polityków – tak koalicji rządzącej, jak i opozycji – to było jednak spore zaskoczenie. Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, która ma sfinansować obniżkę cen paliw. Zapowiedział przy tym skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego do kontroli w trybie następczym.

Co ciekawe, jeszcze 22 września Nawrocki przekonywał, że ustawa jest niekonstytucyjna.

– Ta ustawa jest niekonstytucyjna i ja jestem zawiedziony premierem Tuskiem, że mając dobrą propozycję ustawową z Pałacu Prezydenckiego, nie chce jej po prostu przyjąć, czy nie chce doprowadzić do tego, że zostanie ona przyjęta przez polski parlament i wówczas ją podpiszę – mówił prezydent.

Dodał, że „kierowcy są wzięci za zakładnika". – Płacimy tak wysokie ceny paliwa tylko dlatego, że premier chce na mnie wymóc, abym podpisał niekonstytucyjną ustawę - tłumaczył Nawrocki.

Nagle jednak prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej. Podkreślił, że podpisując ustawę, „w imieniu Polaków stawia przy tym konkretne oczekiwania".

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej

Decyzja prezydenta wywołała z jednej stronę konsternację po stronie opozycji, z drugiej niekrytą satysfakcję polityków obozu rządzącego. „To nie ja wygrałem. Wygrali Polacy, którzy już w weekend zapłacą mniej za paliwa" – napisał na X premier Donald Tusk. Pozwolił sobie też na małą złośliwość. W mediach społecznościowych umieścił film, na którym widać, jak spaceruje przed bramą Belwederu, uśmiecha się i puszcza oko do kamery. „I po co było tak rumakować?" – pyta.

– To jest już cudowanie na poziomie kabaretu! – nie krył oburzenia poseł Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

– Premier 38-milionowego kraju błąka się pod bramą Belwederu z kubkiem kawy... Przecież tam, po pierwsze, prezydent nie urzęduje. Poza tym tego rodzaju hasła, jak rumakowanie, są po prostu niepoważne – dodał.

„Nie można ustępować! Prezydent Karol Nawrocki ugina kolana i pod presją obywateli podpisuje rządową ustawę, która pozwoli obniżyć ceny na stacjach paliw. Po spadkach zaufania strach zajrzał w oczy prezydenckiej ekipy" – napisała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Lewicy Tomasz Trela stwierdził, że prezydent Nawrocki został po prostu „przyparty do muru". „Konsekwencja i determinacja zawsze przynoszą efekty, z Karolem Nawrockim właśnie tak trzeba. My pracujemy dla ludzi, prezydent niech nie przeszkadza!" – zaapelował.

Z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski stwierdził w rozmowie w TVN24, że „jest oszołomiony ilością ekonomicznych nonsensów i bezczelnością tego orędzia". – Pan prezydent nie raczył wspomnieć, skąd się wzięły wysokie ceny benzyny. Wzięły się z wojny w Zatoce Perskiej, ze zwyżki cen ropy, ze zwyżki cen frachtu, to po pierwsze. Po drugie, słusznie mówił o tym, że mamy zbyt wysoki deficyt już od poprzedniego rządu, a jednocześnie mówił, że nie pozwoli sfinansować obniżek cen benzyny z zysków korporacji naftowych – powiedział.

Przemysław Czarnek oraz Jacek Sasin zaczęli natychmiast żądać od rządu drastycznych obniżek cen na stacjach, wypominając obietnicę „paliwa po 5,19 zł".

Swojego rozczarowania decyzją prezydenta nie kryli za to politycy Konfederacji.

PAP

KRÓTKO

Sejm

PiS chce odwołania ministra finansów

W piątek wiceszef PiS Przemysław Czarnek zapowiedział, że klub PiS złoży w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego. Jako powód za odwołaniem Domańskiego poseł PiS wymienił m.in. „kryzys na wszystkich możliwych płaszczyznach, w tym w rolnictwie", który – jak ocenił – jest powodowany przez stan finansów publicznych. **PAP**

Żegluga

GUS: do polskich portów morskich zawinęło w 2025 r. 20,3 tys. statków

Do polskich portów morskich w 2025 r. zawinęło 20,3 tys. statków, o 1,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Obroty ładunkowe wzrosły o 3,2 proc. do 128,2 mln ton – wynika z wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. Łączna nośność obsłużonych jednostek wyniosła 235,8 mln ton i była o 4,6 proc. wyższa niż w 2024 r. Najwięcej jednostek wpłynęło do polskich portów pod banderami polską (4,7 tys.), cypryjską (3,4 tys.), niemiecką (1,6 tys.) i holenderską (1,2 tys.). **PAP**

Kujawsko-pomorskie

Nie żyje paralotniarz, który wpadł do Wisły

Tragicznie zakończył się lot 59-letniego paralotniarza, który w sobotę wpadł do Wisły w Rozgartach koło Grudziądza (woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna wydobyty z wody przez strażaków zmarł w drodze do szpitala. Na brzegu podjęto resuscytację, która była kontynuowana w karetce. Wyjaśnianiem przyczyn i okoliczności zdarzenia zajmie się prokuratura i policja oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. **PAP**

PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Putin eskaluje, bo myśli, że się go przestraszymy, bo myśli, że uda mu się nas zastraszyć – nie dajmy się zastraszyć, nie słuchajmy, także tu w Polsce, ruskich onuc i ich pożytecznych idiotów

RADOSŁAW SIKORSKI, szef MSZ

TOPR

Seria wypadków w Tatrach, nie żyje turysta

Karolina Wrońska

Do serii poważnych wypadków doszło w sobotę w Tatrach. W rejonie Zawratu zginął turysta, który upadł na zlodowaciałym śniegu.

W sobotę przed południem w rejonie Koziej Przełęczy oraz Zawratu doszło do upadków z dużej wysokości na twardy, zlodowaciały śnieg. Obaj poszkodowani, z ciężkimi obrażeniami, zostali przetransportowani śmigłowcem TOPR do zakopiańskiego szpitala.

Kolejne działania ratowników dotyczyły dwóch osób, które spadły w Żlebie Kulczyńskiego. TOPR interweniował także po urazie nogi na Przełęczy Małołąckiej oraz podczas ewakuacji turystki ze szlaku pomiędzy Zawratem a Świnicą.

Ratownicy przypominają, że w stromym terenie wysokogórskim raczki nie są odpowiednim sprzętem. Osoby bez doświadczenia, odpowiednich umiejętności i właściwego wyposażenia powinny zrezygnować z wyjścia w wyższe partie Tatr. PAP

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Brzoska wściekły. Internet „uśmiercił" mu żonę

Tomasz Dereszyński

Media społecznościowe nie mogą być miejscem takich wpisów. „Uśmiercono" żonę miliardera Rafała Brzoski. Szef InPostu prosi o pomoc wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego. W niedzielę podobny los spotkał Martę Nawrocką, żonę prezydenta Karola Nawrockiego.

„Ponownie „uśmiercana" dzisiaj moja żona! Tym razem na Youtube. !!!! Skur...stwo! Nie ma innej opcji jak wdrożenie natychmiastowe procedur #KYC dla dużych platform – zespół sprawdzamy.com zaproponował szybkie i skuteczne zmiany prawa, by raz na zawsze skończyć ze scamem i deepfejkami w Polsce! Wielkie platformy śmieją się i plują nam wszystkim w twarz!" – napisał w sobotę na portalu X miliarder.

Rafał Brzoska zaapelował też do m.in. wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego o reakcję. Wiele zależy w tej sprawie od gigantów medialnych takich jak Google, Facebook i Instagram.

eprasa.pl e29ca920ec

RYGA

Na Łotwie bez zmian. Według wstępnych wyników wygrywa partia premiera Kulbergsa

oprac. Karolina Wrońska

Kierowany przez premiera Andrisa Kulbergsa centrowy sojusz Zjednoczona Lista (AS) wygrał wybory parlamentarne na Łotwie. Jednak do utworzenia rządów będzie potrzebował koalicjantów.

Zjednoczona Lista (AS) premiera Andrisa Kulbergsa zdobyła 35,44 proc. głosów – podała w niedzielę Centralna Komisja Wyborcza (CVK) po przeliczeniu około 90 proc. głosów.

Do parlamentu najprawdopodobniej wejdzie sześć ugrupowań, w tym trzy z obecnej koalicji rządzącej.

Progu wyborczego może nie przekroczyć należący do dotychczasowej koalicji rządzącej Związek Zielonych i Rolników (ZZS), który uzyskał dotąd 4,62 proc. głosów. Oprócz ZZS w skład koalicji wchodzą: AS Kulbergsa, Zjednoczenie Narodowe i Nowa Jedność.

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – powiedział premier Kulbergs, komentując sondażowe wyniki wyborów. Szef łotewskiego rządu w wieczornym programie telewizji LTV przyznał, że wyborcy darzą go ogromnym zaufaniem i jednocześnie zastanawiają się, w jakim kraju przyjdzie żyć ich dzieciom.

Kulbergs objął urząd na około cztery miesiące przed wyborami po tym, jak po incydencie z ukraińskimi dronami, które wtargnęły w przestrzeń Łotwy, upadł rząd Eviki Siliny. Jej centrowa partia Nowa Jedność (JV) – według sondażu opublikowanego po zamknięciu lokali – miałaby zebrać tylko 6,7 proc. głosów. Do łotewskiego Sejmu mogłoby wejść łącznie sześć partii.

W tegorocznych wyborach wszystkie głosy liczone są ręcznie. Po incydentach i błędach związanych z automatycznym liczeniem, do jakich doszło w trakcie poprzednich wyborów, władze zdecydowały się powrócić do tradycyjnego sposobu zliczania głosów.

PAP

FOT. EAST NEWS

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – mówił premier Andris Kulbergs

WOJNA W ZATOCE

Dlaczego światowe ceny ropy wciąż nie chcą spaść?

Grzegorz Kuczyński

Przepływ ropy z Zatoki Perskiej powrócił do poziomu zbliżonego do tego sprzed wojny, ale najnowsze dane wskazują, że znaczna część ropy trafia na rynki szlakami i w ramach umów transportowych, które nie istniały przed wybuchem konfliktu. To rodzi pytanie, czy Iran faktycznie traci wpływ na cieśninę Ormuz.

Według firmy analitycznej Kpler zajmującej się rynkiem surowców, w okresie od 1 do 28 września z regionu wypływało co najmniej 16,5 mln baryłek ropy dziennie, co odpowiada średniej sprzed wojny przy wyłączeniu Iranu.

Jednak mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju napędowego. Dane Unii Europejskiej opublikowane 1 października wskazują, że ceny popularnego diesla na stacjach benzynowych osiągnęły rekordowy poziom. Ceny gwałtownie wzrosły również w Stanach Zjednoczonych, pomimo ożywienia eksportu ropy.

Przed wojną 83 procent ropy z regionu przepływało przez Cieśninę Ormuz. We wrześniu 40 procent ominęło cieśninę, a ropa była transportowana rurociągami i innymi szlakami przez Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Firma Kpler podała, że ponad 70 procent ropy, która przepłynęła przez cieśninę w sierpniu – ostatnim miesiącu, dla którego dostępne są dane – zostało przeładowane na inne tankowce na morzu w Zatoce Omańskiej, co podkreśla, jak bardzo obecny system odbiega od normalnej żeglugi handlowej.

FOT. -/AFP/EAST NEWS

Mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju

Dla Iranu ożywienie eksportu jest oznaką, że jego zdolność do zakłócania ruchu na drodze wodnej przez Ormuz uległa znacznemu osłabieniu. Mohammad Ghaedi, wykładowca na George Washington University, powiedział w rozmowie z Radio Farda, że obecny poziom ruchu jest już zbyt duży dla Teheranu i „nie do przyjęcia" dla tamtejszych władz.

Liczby te nie oznaczają jednak, że Iran po prostu stracił kontrolę nad cieśniną Ormuz. Teheran tak naprawdę nigdy formalnie nie kontrolował tej cieśniny. Jego przewaga opierała się raczej na zdolności do uczynienia przepływu niebezpiecznym, zmuszając przedsiębiorstwa żeglugowe do rozważania ryzyka i kosztów wpłynięcia do Zatoki Perskiej.

Zdolność ta wydaje się osłabiona, ponieważ siły amerykańskie zapewniają ochronę żegludze handlowej, a przedsiębiorstwa opracowują sposoby transportu ropy przy jednoczesnym ograniczeniu narażenia na ryzyko związane z przepływem przez cieśninę.

Ellen R. Wald, autorka i analityk rynków energetycznych, powiedziała RFE/RL, że „zdolność i/lub chęć Iranu do atakowania statków w Zatoce Perskiej maleje", co pozwala statkom na przepływ pod osłoną wojsk amerykańskich. Ostrzegła jednak, że ożywienie przepływów nie powinno być mylone z powrotem do normalności.

Niektóre przedsiębiorstwa żeglugowe podejmują znaczne ryzyko, aby skutecznie przetransportować ropę przez cieśninę do większych tankowców czekających poza Zatoką Perską. Inne działają bez ubezpieczenia lub w niezwykle trudnych warunkach. I właśnie dlatego ceny ropy nie spadają znacząco pomimo wzrostu przepływów ropy.

PAP

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

Ranny pilot został bohaterem dla całego świata arabskiego

Tomasz Dereszyński

Prokurator generalny Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) ujawnił, że niezrównoważony psychicznie drugi pilot linii flydubai użył pokładowego toporka, by zaatakować kapitana i przejąć stery w kabinie, dopuszczając się próby „ataku terrorystycznego".

Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, prowadzące dochodzenie w tej sprawie, zakwalifikowały to zdarzenie jako próbę ataku terrorystycznego.

29-letni obywatel Omanu chciał próbować przejąć kontrolę nad samolotem lecącym 30 września z Dubaju do Izraela.

Maszyna gwałtownie obniżyła lot o ok. 5500 metrów, zanim bohaterscy pasażerowie obezwładnili al-Hammamiego i przejęli kontrolę nad samolotem.

Według doniesień władze Omanu wcześniej zakazały al-Hammamiemu wykonywania lotów z powodu obaw o jego radykalizację.

Drugi pilot maszyny, kapitan Smit Machchhar, stał się bohaterem, „dając świadectwo najwyższego męstwa, poczucia odpowiedzialności i troski o ludzkie życie". Podczas wizyty w szpitalu u rannego kapitana szejk Hamdan bin Mohammed, książę koronny Dubaju oraz minister obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wykonał niezwykły gest – pocałował pilota w czoło.

W kulturze arabskiej pocałunek w czoło jest głębokim wyrazem ogromnego szacunku, czci oraz opiekuńczości.

MORZE BAŁTYCKIE

Amerykańscy marines mają ochraniać infrastrukturę

Grzegorz Kuczyński

Żołnierze Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych są kierowani w region Morza Bałtyckiego w ramach misji NATO Baltic Sentry. Liczba marines wyniesie około 50 osób, a ich zadaniem będzie wspieranie i ochrona kluczowej infrastruktury podmorskiej, ogłosił Pentagon.

Rozmieszczenie marines ma miejsce w czasie, gdy Estonia, Finlandia i inne państwa sojusznicze nadal borykają się z serią przypadków uszkodzeń kabli w regionie. Ostatnio, w grudniu 2024 r., doszło do zerwania kabla energetycznego EstLink 2 łączącego Estonię z Finlandią oraz kilku kabli komunikacyjnych, a władze podejrzewają celowy sabotaż. W odpowiedzi na te incydenty NATO uruchomiło operację Baltic Sentry.

Baltic Sentry stanowi wysoce zintegrowaną inicjatywę w zakresie obrony zbiorowej, kierowaną przez europejskich sojuszników pod dowództwem Sojuszniczego Połączonego Dowództwa Sił w Brunssum oraz Sojuszniczego Dowództwa Morskiego, przy czym Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych pełni rolę wspierającą i ułatwiającą realizację zadania.

W ramach tej rotacji wykorzystane zostaną zdolności rozpoznawcze marines, w tym małe bezzałogowe systemy powietrzne i czujniki przybrzeżne, w celu dostarczania danych do wspólnego obrazu operacyjnego NATO.

eprasa.pl e29ca920ec

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Dziś zaczyna się ogólnopolski finał akcji. Są w nim trzy niesamowite kobiety z naszego województwa!

Agnieszka Wojciechowska van Heukelom, Oktawia Braniewicz-Zaorska i Wirginia Gostomczyk będą nas reprezentować w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet!

Zwyciężczynie wojewódzkiego etapu akcji 100 Wpływowych Kobiet poznaliśmy wieczorem 1 października. Finał przyniósł rozstrzygnięcie po tygodniach głosowania, prezentowania przez nas sylwetek nominowanych pań.

Już nominacja była wielkim wyróżnieniem

Na początku akcji z dumą zaprezentowaliśmy listę 100 najbardziej wpływowych kobiet w województwie, przygotowaną przez nasze kolegium redakcyjne. - Panie reprezentowały różne dziedziny, ale łączyło je jedno: to kobiety pełne energii, skuteczne w działaniu, podziwiane i szanowane. Autorytety w swoich dziedzinach, które swoją pracą i zaangażowaniem kształtują życie naszego regionu - przypomina Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się plebiscytem od strony redakcyjnej. Jak dodaje dziennikarka: - Gdyby to nasz redakcyjny zespół miał wskazać zwyciężczynie, wybór byłby piekielnie trudny. Każda z tych kobiet zasługiwała na miejsce na podium. Na szczęście decydowali Czytelnicy oraz Internauci.

A ci mocno wspierali swoje faworytki, głosowali, czekali na rozstrzygnięcie z zapartym tchem. Stawka była duża. Zwycięstwo w etapie wojewódzkim to nie tylko miejsce na podium w regionie, ale także awans do ogólnopolskiego finału akcji. To właśnie te trzy zwycięskie panie, które zdobyły największe poparcie głosujących, będą reprezentować nasz region w ogólnopolskim finale akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Pozna je cała Polska!

- To, że dziś jestem Wpływową Kobietą, nie przyszło z dnia na dzień. To efekt wielu lat pracy społecznej. Mandat posła sprawuję dopiero pierwszą kadencję, ale przez wiele lat pomagałam mieszkańcom Łodzi i nie tylko. Myślę, że ten tytuł jest dowodem na to, że mimo że zostałam posłanką, ludzie nadal cenią to, co robię. Jak wiemy, niechętnie głosuje się na polityków. Tym bardziej cieszę się, że doceniono moje zaangażowanie - komentuje Agnieszka Wojciechowska van Heukelom. W poprzedniej edycji akcji zajęła także wysokie miejsce w całym województwie: - Już wtedy czułam, że to duże wyróżnienie, a teraz, kiedy wygrałam, jestem po prostu wzruszona i traktuję to jako dowód, że to, co robię, robię dobrze.

Oktawia Braniewicz-Zaorska mówi o swojej nominacji, że najważniejsze było dla niej poczucie, że jej codzienne działania są dostrzegane i mają znaczenie także poza miejscami, w których bezpośrednio pracuje. Z Łodzią i województwem łódzkim jest związana zawodowo, naukowo i społecznie, dlatego szczególnie cieszy, że została wyróżniona właśnie za promocję miasta i regionu. - Bardzo poruszyły mnie reakcje bliskich, przyjaciół i współpracowników. Było w nich dużo autentycznej radości i dumy, ale też słów, które skłoniły mnie do refleksji. Na co dzień człowiek po prostu działa. Realizuje kolejne projekty, spotyka ludzi, angażuje się w następne inicjatywy - i rzadko zatrzymuje się, żeby spojrzeć na tę drogę z dystansu. Ta nominacja była dla mnie właśnie takim momentem zatrzymania - mówi. Znaczenie ma też, że znalazła się w gronie 100 bardzo różnych kobiet. Różnych, ale każda na swój sposób wpływa na rzeczywistość wokół siebie. To przypomina, że wpływ nie zawsze oznacza wielkie gesty.

Droga zawodowa Wirginii Gostomczyk pokazuje, że sukces biznesowy może iść w parze z odpowiedzialnością społeczną. Łączy rozwój firmy i rynku pracy ze wspieraniem młodych talentów, edukacją, budowaniem relacji społecznych i międzynarodowych.

Więcej o akcji na: dziennikklodzki.pl/100-kobiet

MIEJSCE I

Agnieszka Wojciechowska van Heukelom, społeczniczka, posłanka (Łódź), nominowana za działalność na rzecz miasta, m.in. budowania silnej i aktywnej społeczności lokalnej

MIEJSCE II

Oktawia Braniewicz-Zaorska, adiunkt Centrum Studiów Migracyjnych UŁ, nominowana za promowanie miasta poprzez skuteczne upowszechnianie jego walorów oraz wzmacnianie jego marki

MIEJSCE III

Wirginia Gostomczyk, prezes zarządu firmy IDES Consultants Polska, konsul honorowa Królestwa Belgii nominowana za wkład w rozwój przedsiębiorczości oraz konsekwentne budowanie silnej i rozpoznawalnej marki

eprasa.pl e29ca920ec

TEMAT TYGODNIA

FOT. 123RF

Badanie CBOS pokazuje, że mężczyźni coraz częściej angażują się w obowiązki domowe. Ale większość obowiązków to ciągle domena kobiet

Czasy siłaczek nie minęły. Kobiety wciąż są zarobione

Niby jest lepiej, niby mężczyźni coraz chętniej biorą na siebie część obowiązków domowych, przede wszystkim tych związanych z wychowaniem dzieci, ale wciąż to głównie kobiety gotują, sprzątają, robią zakupy, a przede wszystkim organizują życie rodzinne

Dorota Kowalska

Anna, 56 lat, wciąż czynna zawodowo. Do pracy wyjeżdża bladym świtem. Tak umówiła się z szefem: zaczyna o godz. 6.00, żeby skończyć wcześniej i uniknąć popołudniowych korków. Wraca do domu około godz. 16.00, porządkuje poranny bałagan, gotuje obiad, chyba że został z poprzedniego dnia, jeśli trzeba, zajmuje się wnukami. Tak naprawdę dopiero wieczorem ma czas, żeby poczytać książkę czy obejrzeć w telewizji jakiś film.

– Tak było właściwie od zawsze: to ja gotuję, włączam pralkę, sprzątam, robię zakupy, dbam o ogródek przed domem. Adam, znaczy mąż, naprawia przeróżne sprzęty, zajmuje się takimi męskimi sprawami – opowiada.

Całe mieszkanie sprząta raz w tygodniu, najczęściej w soboty. W tygodniu dba, żeby skarpetki nie leżały pod krzesłem, łóżko było zaścielone, naczynia włożone do zmywarki, pranie robi co trzeci, czwarty dzień. Czasami, jeśli jest taka potrzeba, odbiera wnuczkę z przedszkola albo wnuka ze szkoły i zajmuje się nimi do powrotu rodziców.

– Mieszkamy w domku jednorodzinnym: córka z zięciem zajmują piętro, my parter. Więc tak naprawdę wnuki są u nas bardzo często – wybucha śmiechem.

Zauważyła, że u znajomych jest podobnie: to panie dbają o dom, panowie naprawiają domowe sprzęty, czasami pomagają w zakupach. Tyle.

– Ale u córki jest już zupełnie inaczej. Zięć gotuje, pomaga w sprzątaniu, zajmuje się dziećmi: jeździ z nimi na wszystkie zajęcie dodatkowe, chodzi na basen. Więc myślę, że to młodsze pokolenie inaczej niż nasze podchodzi do podziału obowiązków domowych – mówi Anna.

I dodaje, że młode kobiety nie dają się już tak łatwo zagonić do garów i pieluch. Coraz częściej wciągają swoich partnerów do domowych obowiązków.

– Kiedyś było tak, że kobieta siedziała w domu i zajmowała się dziećmi, a to mężczyzna utrzymywał rodzinę. Dzisiaj kobiety pracują zawodowo na równi z mężczyznami, zdarza się, że zarabiają więcej niż oni, więc siłą rzeczy podział obowiązków musiał się zmienić – zauważa. Chociaż, umówmy się, ona i jej koleżanki pracowały, a i tak to głównie one zajmowały się domem. Tyle że ich córki są już inne.

Panowie częściej pomagają

Pewnie coś w tym jest. Z najnowszego raportu CBOS wynika, że w ciągu ostatnich ośmiu lat zaszły bardzo wyraźne zmiany w podziale obowiązków domowych, a przynajmniej w deklaracjach osób biorących udział w badaniu. Obecnie częściej obowiązki te są współdzielone, a rzadziej niż wcześniej spoczywają wyłącznie na barkach kobiet.

Mimo tego, w zdecydowanej większości polskich domów, wyłącznie kobiety prasują (74 proc.), robią pranie (70 proc.), a w nieco ponad połowie – jedynie na barkach kobiet spoczywa przygotowywanie posiłków (53 proc.) oraz wykonywanie gruntownych, większych porządków (51 proc.). Zwykłe, codzienne porządki najczęściej są wykonywane wspólnie lub różnie (50 proc.), podobnie jak zmywanie naczyń (w tym obsługiwanie zmywarki) (49 proc.) oraz codzienne zakupy (57 proc.), choć trudno tu mówić o egalitarnym podziale tych obowiązków, gdyż

eprasa.pl e29ca920ec

w znacznej części gospodarstw wykonują je wyłącznie kobiety, a w relatywnie niewielu – wyłącznie mężczyźni.

Z kolei wyraźną domeną mężczyzn jest wykonywanie drobnych napraw (81 proc.) oraz zlecanie usług do wykonania (63 proc.).

„Obowiązki opiekuńczo-wychowawcze najczęściej przypadają w udziale przedstawicielom obu płci – wspólnie lub na zmianę. Dotyczy to opieki nad dziećmi (40 proc.), odrabiania lekcji z dziećmi (22 proc.) czy też opieki nad zwierzętami domowymi (48 proc.). Jeśli jednak nie są one sprawowane wspólnie, to częściej wykonywane są wyłącznie przez kobiety niż wyłącznie przez mężczyzn. Opieka nad osobami z niepełnosprawnościami równie często sprawowana jest wspólnie (10 proc.), co wyłącznie przez kobiety (10 proc.). Wyłączne zaangażowanie mężczyzn w tym względzie jest bardzo niewielkie (2 proc.)" – czytamy w raporcie CBOS.

Decyzje podejmujemy najczęściej razem, chociaż w kwestiach kulinarnych to kobiety rządzą (51 proc.). W większości polskich domów decyzje dotyczące zwykłych, bieżących spraw (61 proc.), a także większych wydatków (78 proc.), sposobów spędzania czasu (83 proc.), spotkań rodzinnych czy towarzyskich (84 proc.) oraz wyjazdów wypoczynkowych (84 proc.) są podejmowane wspólnie lub zamiennie. Ustalenia odnoszące się do sposobów wychowania dzieci również z reguły wypracowywane są wspólnie (49 proc.). W gospodarstwach domowych, w których decyzje nie są podejmowane wspólnie, rozstrzygający głos częściej należy do kobiet niż do mężczyzn.

Problem stary jak świat

Podział domowych obowiązków, to temat rozmów i kłótni. O tym, że budzi sporo emocji, świadczą chociażby fora internetowe. Oto jedno z nich.

Internauta1: „Dziewczyny, powiedzcie mi, jak wygląda u Was podział obowiązków domowych w małżeństwie. Ja jestem strasznie rozżalona i zła na swojego męża, ponieważ czuję się wykorzystywana. Obecnie jestem w domu z dzieckiem, które ma pół roku i wszystkie obowiązki domowe spoczywają na mnie. Mąż praktycznie nic nie robi. Przed ślubem zapewniał mnie, że będziemy partnerami, przed urodzeniem dziecka goniłam go do roboty i zawsze musiał coś w domu zrobić. Teraz chyba uważa, że skoro jestem w domu to mogę robić wszystko i tylko mi powtarza, że nie da się zrobić w gary. Rano to ja ogarniam dom, biorę dziecko na spacer, gotuje obiad, sprzątam. Wszystko robię na bieżąco i staram się nie mieć żadnych zaległości. Tak więc zawsze jest czysto i obiad na dwa dania. Wkurza mnie to, że mąż nigdy nie ogarnie po sobie, zawsze muszę pokazać placem, na kibelku potrafi przesiedzieć z 40 min, zwykle przed i po pracy, bo tam ma spokój. (...) Co mam mu powiedzieć, albo zrobić, bo nie chcę być i nigdy nie godziłam się na bycie czyjąś służącą".

Internauta2: „Mój pracuje fizycznie i nie miałabym serca po 10 godzinach ciężkiej pracy w upale gonić go do garów. Ja obiad robię na dwa dni, w tygodniu ogarniam mieszkanie A większe sprzątanie robimy w sobotę. Mamy dwójkę małych dzieci i nawet mam czas wypić ciepłą kawę".

Internauta 3: „ U nas było podobnie, ja zajmowałam się z rana domem, mąż po pracy coś pomógł. Nigdy nie miałam ciśnienia, żeby były dwa dania, dom wylizany, wszystko perfekt zrobione. Co chciałam to zrobiłam, nie zgrywałam wonder woman".

Internauta4: „Mój też pracuje fizycznie, jest policjantem. Ale czy to znaczy, że ja wszystko mam robić w domu? Kiedy on ma czas na spokojne zjedzenie obiadu, grę na telefonie. A jego opieka nad dzieckiem sprowadza się do położenia małej na macie i drzemania sobie".

Internauta5: „Same jesteście sobie winne, jeszcze może do tego dwudniowego obiadu deser zaproponuj, zimne piwko i kapcie, żeby pan i władca mógł się zrelaksować po pracy. Raz, drugi, trzeci nie dostałby obiadu albo nie miał czystych gaci, to wiedziałby, jak posprzątać swój dom i zająć się swoim dzieckiem, ale głaszczcie dalej i płaczcie, że on się nie domyślił".

Internauta 6: „U nas też na początku były jazdy o sprzątanie. Mąż wracał z pracy i przed tv odpoczywał. Parę razy się wydarłam i już po problemie. W sobotę on sprząta. Co drugi dzień on robi obiad. Wynosi śmieci on – przy sortowaniu to musi wynosić codziennie. Powiedziałam, że służąca nie będę i zakumał".

Internauta7: „Ja akurat jestem w domu z dziećmi, a mąż pracuje w różnych godzinach i w różnych dniach. Do jego obowiązków należy: wyrzucanie śmieci, odkurzanie i mycie podłogi, sprawdzanie skrzynki pocztowej, kupowanie rano pieczywa, robienie opłat, obcinanie dzieciom paznokci i kąpanie dzieci, w nocy wstaje do najmłodszego, jeśli zachodzi taka potrzeba. Do wspólnych obowiązków należy: mycie naczyń i ewentualnie ubieranie dzieci, gdy wychodzimy razem na spacer. Od czasu do czasu mąż zrobi jajecznicę albo kanapki i może kilka razy w roku zdarzy mu się wstawić pranie (głównie jego robocze). Reszta rzeczy należy do mnie (sprzątanie, ścielenie łóżek, pranie, gotowanie, podlewanie kwiatków itp.). A i u mnie się nie prasuje ubrań:)".

Cóż, z raportu „Polacy o rolach płciowych i różnicach między kobietami i mężczyznami" wynika, że według 85 proc. badanych, w polskim społeczeństwie to od kobiet oczekuje się, w większym stopniu niż od mężczyzn, że zajmą się domem i dziećmi. Jednocześnie 62 proc. jest zdania, że to kobieta jest na ogół w stanie zająć się dzieckiem lepiej niż mężczyzna, „co stanowiłoby pewne uzasadnienie dla powyższej normy".

Jest też spore zróżnicowanie opinii w przypadku poglądu, że kobiety mają obecnie zbyt duże wymagania wobec mężczyzn. Ponadprzeciętnie często zgadzali się z nim mężczyźni (54 proc. wobec 44 proc. kobiet), badani w wieku 25–34 lata (58 proc.), mieszkający w mniejszych miejscowościach, gorzej wykształceni i wyznający poglądy prawicowe.

Kobiety są zmęczone i wypalone

Wygląda na to, że problem podziału obowiązków nie jest tylko polską domeną. Naukowcy z Uniwersytetu w Bath i Uniwersytetu w Melbourne postanowili sprawdzić, jak w amerykańskich rodzinach radzą sobie z tą kwestią. W badaniu wzięło w nich udział 3000 osób reprezentujących różnorodne modele rodzinne, w tym rodziny LGBTQ+, osoby samotnie wychowujące dzieci. I okazało się, że to kobiety najczęściej dbają o codzienny rytm życia domowego. To na nich spoczywa 71 proc. domowych prac związanych z wysiłkiem poznawczym, podczas gdy mężczyźni angażują się tylko w 45 proc. z nich. Panowie, owszem, czasami coś naprawią, ale to panie wykonują aż 79 proc. codziennych obowiązków, takich jak sprzątanie czy opieka nad dziećmi. Mężczyźni podejmują się tylko 37 proc. z tych prac. Jeśli chodzi o samotnych rodziców, tu, z oczywistych względów, ten podział jest równy: w domu samotni ojcowie pracują tak samo ciężko jak samotne matki.

Z badania amerykańskich naukowców, wynika też, że ciężar prac związanych z obciążeniem psychicznym, który spoczywa głównie na kobietach, odbija się nie tylko na ich samopoczuciu, ale również na ich aktywności zawodowej. Matki dwukrotnie częściej niż ojcowie rezygnują z pracy lub rozważają zmniejszenie liczby godzin pracy zawodowej.

A obowiązki domowe to nie tylko wysiłek fizyczny, ale i umysłowy, związany z przewidywaniem potrzeb, planowaniem, organizacją i delegowaniem zadań. Psychologowie z University of Southern California w Los Angeles (USA) i eksperci z Fair Play Institute w Los Angeles stwierdzili nawet, że ten poznawczy wymiar prac domowych, zwany „obciążeniem psychicznym spowodowanym nadmiarem obowiązków" – jest rozłożony wśród domowników jeszcze bardziej nierówno niż obowiązki fizyczne. Z informacji przekazanych przez objęte badaniem osoby wynika, że matki są przeciętnie odpowiedzialne za około 73 proc. wszystkich uwzględnionych w badaniu domowych prac umysłowych (w porównaniu z ich partnerami, odpowiedzialnymi za 27 proc. tych prac) i za 64 proc. związanych z domem zajęć fizycznych (ich partnerzy odpowiadają za 36 proc.). W przypadku każdego badanego zajęcia różnica pomiędzy płciami była większa w przypadku zajęć o wymiarze umysłowym, niż zajęć o wymiarze fizycznym.

Istnieje jedno zadanie, w przypadku którego ojcowie częściej „planują" i zajmują się realizacją: wynoszenie śmieci.

Według autorów tych badań matki, które wypełniają nieproporcjonalnie dużą część domowych prac obciążających „psychicznie" (czy też „poznawczo"), częściej też doświadczają większego poziomu depresji, stresu, niezadowolenia ze związku i wypalenia. Wnioski z analiz zjawiska opublikowano w piśmie „Archives of Women s Mental Health".

Organizatorki życia rodzinnego

Julia, 29 lat, pracuje. Z Michałem mieszkają razem od ponad roku. On też biega codziennie rano na warszawski Mordor, bo tak w stolicy żartobliwie nazywa się skupisko wielkich biurowców na Służewcu.

– Nie wyobrażam sobie, żebym miała sama wszystko robić. Wracam z pracy koło godz. 18.00, Michał podobnie. Albo coś razem gotujemy, albo wychodzimy zjeść na miasto. Sprzątamy wspólnie w soboty, na przemian wieszamy pranie, podobnie jest z opróżnianiem zmywarki – wylicza. Wśród jej znajomych podział obowiązków jest podobny, wyjątek stanowi Martyna.

– Sama sprząta, bo uważa, że robi to najlepiej, podobnie jest z gotowaniem. Wojtek, jej mąż, mówi o niej „Zosia Samosia", ale chyba mu z tym wygodnie – Julia wybucha śmiechem.

W jej rodzinnym domu, owszem, to mama sprząta, ale tata gotuje, jest świetnym kucharzem. Na przemian wynoszą śmieci.

– Ale to chyba mama jest taką organizatorką, kierowniczką, to ona ogarnia domową rzeczywistość. U mnie jest chyba podobnie, razem z Michałem podejmujemy decyzje, ale to ja wszystkiego pilnuję – mówi.

Ale też, jak wynika z badania „Relacje rodzinne Polaków" serwisu Prezent marzeń przeprowadzonego w 2025 roku w obecnym modelu rodzinnym to kobieta najczęściej pełni funkcję organizatorki życia rodzinnego, tak przynajmniej wskazało 45 proc. respondentów. 27 proc. ankietowanych mówiło o roli opiekunki i osoby wspierającej emocjonalnie pozostałych domowników, 13 proc. wskazało na kobiety jako te, które budują w rodzinie więzi, 15 proc. jako osoby wychowujące i uczące.

Julia zauważa, że w domu jej dziadków to babcia gotowała. Dziadek potrafił zrobić kanapki, jajecznicę i to chyba wszystko. Ale pomagał przy sprzątaniu, myciu okien, wynosił śmieci.

– To babcia rządziła w domu – mówi. – Więc to chyba tak właśnie jest, że kobiety, niezależnie od pokolenia, kierowały życiem rodzinnym – konstatuje.

Na ratunek demografii

Co ciekawe, raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego wykazał, że satysfakcja z podziału domowych obowiązków jest silnie powiązana z chęcią powiększenia rodziny, a więc może wpływać na demografie, z którą w Polsce mamy spory problem.

Raport opiera się na badaniu 3000 rodziców małych dzieci (do 9 lat), przeprowadzonym przez PIE w 2022 roku, a także na danych Głównego Urzędu Statystycznego i międzynarodowych badaniach ISSP. Wyniki nie zaskakują – w większości polskich rodzin to kobiety wykonują większą część obowiązków domowych i opiekuńczych.

Do myślenia daje jednak fakt, że większość matek (69 proc.) oraz ponad połowa ojców (56 proc.) uważa, że podział obowiązków powinien być bardziej równy. Tyle tylko, że ojcowie częściej niż matki deklarują, że preferowaliby mieć mniej obowiązków domowych, niż mają obecnie (38 proc. mężczyzn wobec 12 proc. kobiet).

Według danych GUS z 2023 roku, kobiety w Polsce wykonywały obowiązki domowe i opiekuńcze średnio przez 4,2 godz. dziennie, podczas gdy mężczyźni – 2,4 godz.

Najważniejszym wnioskiem raportu jest jednak stwierdzenie, że subiektywne zadowolenie z podziału obowiązków domowych i opiekuńczych ma silny wpływ na decyzje o posiadaniu kolejnego dziecka. Osoby zadowolone z aktualnego podziału są nawet o około 16 punktów procentowych bardziej skłonne do powiększenia rodziny niż osoby niezadowolone.

Julia nie planuje jeszcze dzieci, na razie w planach jest ślub. Ale nie wyobraża sobie, żeby dziecko uwięziło ją w domu.

– Oboje z Michałem chcemy pracować zawodowo, chcemy się rozwijać. Rozmawialiśmy już o tym, jeśli zdecydujemy się na dziecko, to będziemy się nim zajmować oboje. Ja wezmę urlop macierzyński, potem urlop tacierzyński weźmie Michał. Będziemy się dzielić obowiązkami i wspierać – mówi.

Wcześniej muszą kupić mieszkanie, bo dwa pokoje, to – ich zdaniem – za mało dla trzech osób. Więc plany są, teraz trzeba je powoli realizować. Ona wie jedno: „Siłaczkę" czytała, ale nie zamierza nią być. Ważna jest także ona sama: jej zdrowie, jej praca, jej dobre samopoczucie, po prostu – jej życie.

eprasa.pl e29ca920ec

ROMANS

Bo miłość nie zna granic

Walka z władzą, komplikacje i miłość. Historia Bogusia z Białorusi oraz Nairiki z Iranu to gotowy scenariusz na film. Od ślubu przez kamerkę po wyprowadzkę do Poznania. Dziś tam budują swoje życie

Chrystian Ufa

Był rok 2016. Bogdan Ustsinau (po prostu Boguś), młody Białorusin, trafia do Polski. Powoli układa sobie życie. Przełom nadchodzi jednak dwa lata później. Rozstanie z dziewczyną i utrata kontaktu z ojcem sprawiają, że chłopak zdaje sobie sprawę, że został sam jak palec.

Od samotności, przez ciekawość do Iranu

– Pewnego dnia znalazłem w internecie urywki informacji o terrorystach. Zacząłem interesować się wydarzeniami ze Stanów Zjednoczonych – World Trade Center. Pomyślałem: Co motywowało te osoby, żeby poświęcić swoje życie i odebrać je innym? – wspomina Boguś.

Dogłębny research zajął mu trzy miesiące. Książki, filmiki, artykuły. Zdarzył się mu nawet wyjazd do mniejszości żydowskiej w Krakowie. Stwierdził bowiem, że „zawsze blisko wszystkich aktów terrorystycznych był Izrael". Podróż pod Wawel mu jednak nie wystarczyła. Chwilę później znalazł się w samolocie do Izraela. Tam znalazł odpowiedzi na nurtujące go pytania. Przynajmniej tak mu się wydawało.

– We wrześniu 2019 roku napisał do mnie kolega z Białorusi i powiedział: „Słuchaj może pojedziemy do Portugalii". A ja mówię: „Misza, czy nie chcesz pojechać do Iranu?" Po prostu znikąd mi to przyszło do głowy. Poczułem, że muszę się tam znaleźć – opowiada Boguś.

Białorusin pożyczył koledze pieniądze, a Misza nie miał nic do stracenia. Właśnie takiego kompana do przygody potrzebował Boguś. Po zdobyciu wizy – co proste nie było w związku z protestami w Iranie i zestrzeleniem samolotu ukraińskiego nad Teheranem – i po locie do Gruzji czekała ich przeprawa autostopem przez Azerbejdżan aż po sam Iran. Podróż trwała dobę.

– Na miejscu prawie nikt nie mówił po angielsku. Słyszałem: „No Teheran". Mówię: „jak no Teheran?". Była już noc. Z kolegą wyglądaliśmy co najmniej nietypowo. On blondyn, a ja włosy pofarbowane na biało. Wyróżnialiśmy się. Jedna para zatrzymała się na drodze. Łamanym angielskim powiedzieli, że droga jest zablokowana przez śnieg. Iran i śnieg? My myśleliśmy przed wylotem, że będziemy chodzić w krótkich spodenkach. Para odjechała. Co teraz zrobimy? Całe szczęście ci sami ludzie wrócili po około pół godziny. Zapytali nas, czy nie chcemy u nich przenocować. Musieliśmy czmychnąć niepostrzeżenie do domu Shirin i Ali. W końcu tradycja i zwyczaje nie pozwalają na przyjmowanie totalnych nieznajomych.

Para oprócz wykarmienia kupiła podróżnikom karty SIM i bilet na autobus do stolicy Iranu – Teheranu. Na aplikacji do couchsurfingu (oferowania i poszukiwania miejsc na nocleg) Boguś i Misza otrzymali setki propozycji . Wybór padł na Milada.

Gdy ten pracował pewnego dnia przybyszami zajęła się Nairika.

To artystka. Wówczas studiowała w Iranie. Oprócz fotografii zajmuje się malowaniem. W wieku zaledwie 12 lat straciła ojca. Zostały we dwie z mamą. Nie powstrzymało jej to jednak od przeciwstawianiu się władzy i zaangażowania w strajki kobiet w Iranie. Bojowy charakter to kolejna rzecz, która połączyła ją z Bogusiem. On uczestniczył w strajkach przeciwko reżimowi Łukaszenki.

– Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, więc byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś

– Wylądowałem w więzieniu wraz z przyjaciółmi. Zrobiliśmy akcję, gdzie po prostu usiedliśmy na placu i karmiliśmy gołębie. By zatrzymać naszą piątkę, przyjechało dwunastu policjantów. Powód? Reżim zdecydował, że nie można się zbierać w grupach więcej niż dwuosobowych. Miało to związek z wyborami w kraju – opowiada Boguś.

Jego przyjaciele zostali w więzieniu na dwie doby, po czym dostali ogromne kary. Chłopak miał więcej szczęścia. Szybko go wypuszczono, gdy policjanci zobaczyli dokumenty, kartę pobytu i dowiedzieli się, że Boguś studiuje w Polsce. Następnym razem na ulicę Białorusin wyszedł wraz ze swoimi krajanami po wyborach.

– Latały granaty, strzelały kule. Byłem dwa dni w Mińsku na tak zwanej wojnie. To były protesty pokojowe. Wiadomo, że nikt nie policzył naszych głosów. Wszyscy widzieli, że Cichanouska wygrała, a Łukaszenko przegrał. Mam w pamięci jak naprzeciwko pokojowego protestu stanęli policjanci uzbrojeni we wszystko, co się da. Ludzie nie wytrzymali zaczęli wyrywać deski z ławek, by się bić. Chcieliśmy zatrzymać tę agresję, jednak było za późno. Niedaleko mnie zabito człowieka. Później dowiedziałem się, że z moim ojcem nie ma kontaktu. On poszedł pomóc protestującym, rozwożąc leki. Agresja się we mnie paliła, przez co byłem bardzo nieuważny. Poszliśmy ze znajomymi do centrum miasta, przyjechały auta, wyskoczyli policjanci. Zacząłem uciekać w złą stronę i napotkałem mur. Najgorsze nie było to, że trafiłem do więzienia, ale to, że biła mnie grupa dwudziestu policjantów. Później byłem bity i czołgany po podłodze w ich busie. Po wszystkim wypuszczono mnie na wolność. Mojego ojca również – wspomina Boguś.

Muzułmanin w stroju świerszcza

Wspólne zwiedzanie miasta nie od razu przerodziło się w zauroczenie. Najpierw była przyjaźń.

– Było mi smutno, gdy z powodu pandemii Covid-19 musieli wyjechać po dwóch tygodniach Myślałam, że już nigdy nie zobaczę Miszy i Bogusia – mówi Nairika Zarandaz.

Narika i Boguś spotkali się dopiero po upływie dwóch lat. W trakcie rozłąki przyszła para pisała nocami na Instagramie.

Tym razem Białorusin nie przyjechał z pustymi rękoma. Przywiózł Nairice jej portret, który namalowała mama Bogusia.

– Był piękny, a ja przeszczęśliwa. Wówczas zaczęliśmy spędzać wspólnie więcej czasu i pojawiły się uczucia. Te zmieniły się w relację, jednak dosłownie chwilę później wybuchła wojna na Ukrainie. Bogdan był zmartwiony, ponieważ ma tam wielu przyjaciół. Postanowił wyjechać z Iranu – tłumaczy Nairika.

Białorusin wrócił do Polski, z której często wylatywał na spotkanie z ukochaną Nairiką. Zafascynowany Iranem napisał pracę magisterską o Santurze (tradycyjny perski instrument) i studiował arabistykę. Największy krok uczynił, jednak gdy zdecydował, że chce sprowadzić Nairikę do Polski. Wymagało to ślubu i zmiany wiary.

– Wzięcie ślubu to był ryzykowny krok. Skok na głęboką wodę. Nikt nie wiedział, czy ślub jakkolwiek nam posłuży, a do tego było to bardzo skomplikowane. W Poznaniu

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jednym z ulubionych miejsc pary są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. Właśnie w tym miejscu zrobiliśmy im zdjęcie

eprasa.pl e29ca920ec

musiałem zrobić testy na obecność narkotyków we krwi i inne różne dziwne rzeczy. W międzyczasie pojechałem do Warszawy, spotkałem się z imamem i przeszedłem na islam. Następnie zebrałem dokumenty i przetłumaczone zawiozłem do Iranu – wspomina Boguś.

Tam na miejscu czekała go rządowa kontrola. Niecodziennie bowiem mężczyzna z zagranicy chce poślubić Irankę. Białorusin po powrocie do Polski dowiedział się, że jest zielone światło na ślub. Para zdecydowała się, by zrobić to online, gdyż dzieliło ich 4 tysiące kilometrów.

– Ciężko to opisać. Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, to byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś.

– Chciałabym być razem w tym momencie. Niestety, było to niemożliwe. Czułam, że czegoś brakuje. Przestrzeń była pusta. Tą pustką była nieobecność Bogdana. Myślałam wówczas, że teraz w tej sukni bardzo chciałabym go zobaczyć. Połączyliśmy się na telefon. Bogdan był bardzo emocjonalny – opowiada Nairika. – Wszystkie formalności zajęły rok. To była bardzo wyboista droga.

– Nie mieliśmy innego wyboru. Z Nairiką wiedzieliśmy, do czego dążymy. Ślub był krokiem do sprowadzenia jej do Polski – dodaje Białorusin.

Zaślubiny nie dały jednak pewności, a dokumenty przez błąd w systemie nie dotarły do ambasady. Boguś musiał osobiście napisać do pani konsul. Wówczas doszło do ataku Izraela na Iran i cała ambasada została ewakuowana. Para przez moment została z niczym, jednak szybki zwrot akcji i przyklepanie dokumentów sprawiły, że wciąż intensywnie tliła się nadzieja.

– Pojechałem z dokumentami do urzędu ds. cudzoziemców w Pile. Pani z urzędu stwierdziła, że na moim miejscu nie liczyłaby na to, że dostanę zaproszenie do Polski dla Nairiki. Nie poddałem się. Zacząłem pisać do wszystkich urzędów, gdzie tylko mogłem dotrzeć. Po miesiącu od tej rozmowy dostałem wiadomość, że zaproszenie jest do odbioru – relacjonuje Boguś. – Od razu kupiłem bilet do Iranu i powiedziałem Nairice: szykuj się, bo jesteśmy tak blisko jak nigdy wcześniej. Nadal było jednak napięcie, niepewność i stres.

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?". To była wielka zmiana – wspomina Nairika

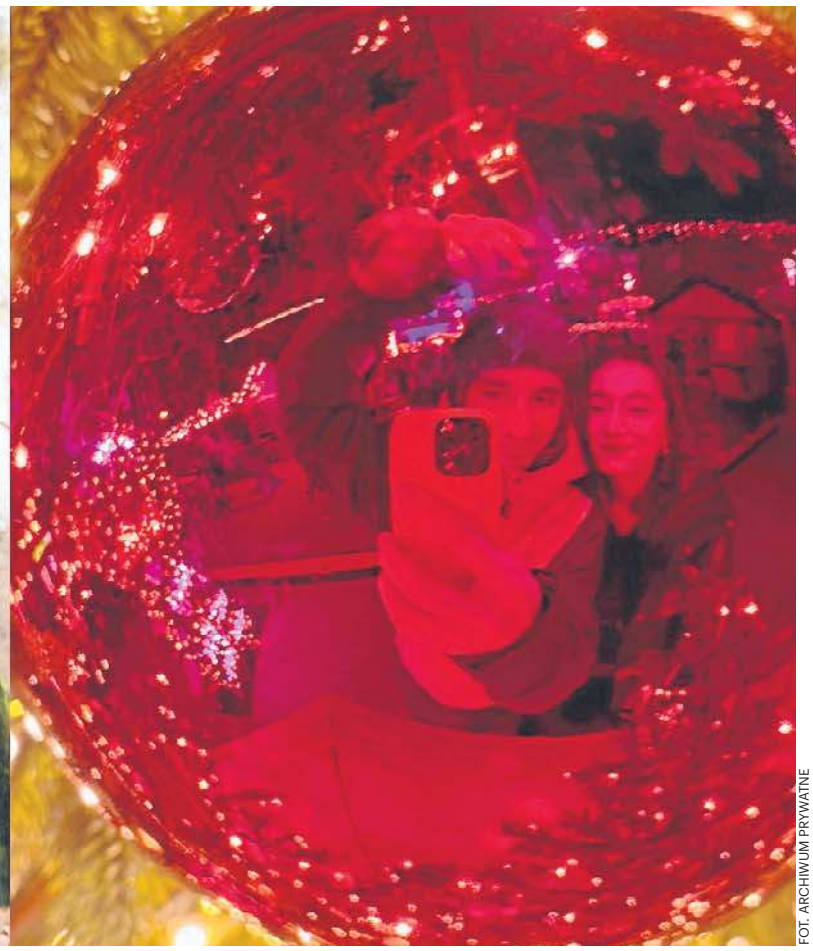

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Irańsko-białoruska para ma już za sobą wspólne święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc w Polsce

Ostatnim elementem układanki była wiza. Pierwsza próba: odmowa. Powód? Odległość głowy Nairiki od krawędzi zdjęcia wynosiła pięć milimetrów, a nie trzy. Druga próba: odmowa. Powód? Pani konsul nie uwierzyła w intencje pary. Nairika zbladła. Bogdan się wściekł. W trakcie wielogodzinnej podróży wysmarował dwudziestosiedmiostronicowy list, którego celem było przekonanie pani konsul. W załącznikach były: zdjęcia i wspólne podróże pary. Udało się. W końcu przyszedł ten upragniony moment. Nairika wylądowała w Polsce.

Nowe życie, nowy świat, nowe marzenia

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem, dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?". To była wielka zmiana. Po drodze wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy i poznałam świetnych ludzi. Wiem, że nie jestem sama. Jednak naprawdę tęsknie za domem i rodziną – wyznaje Nairika.

Po czterech latach relacji Boguś i Nairika w końcu byli w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Nowe życie, świat i marzenia.

– Zaaplikowałam o rezydencję w Polsce. Wiem, że może to trochę zająć, jednak dopóki nie otrzymam dokumentów – nie mogę pracować. Ostateczny termin wydania decyzji to luty 2027. Do tego czasu nie mogę opuszczać kraju, choć w związku z całą sytuacją wojenną w rodzinnym Iranie chciałabym móc tam pojechać. Gdybym miała pozwolenie, to od razu wsiadłabym w samolot – mówi dziewczyna. – Przez ponad miesiąc nie miałam kompletnie kontaktu ze swoją mamą. W Iranie odcięto internet. Trwały bombardowania Teheranu i wiedziałam, że musi być przerażona. Domyślałam się, że jest bezpieczna, ale nie miałam stuprocentowej pewności. Gdy w końcu rozmawiałyśmy, czułam, że jest wystraszona i bezsilna. Oprócz sytuacji wojennej po prostu za mną tęskni. Moim obecnie największym marzeniem i celem jest to, by sprowadzić ją do Polski. Zasługuje na to. To bardzo ciężko pracująca i kochana kobieta. Ma prawo, by czuć się bezpiecznie.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Boguś i Nairika przez 4 lata byli w relacji na odległość. Regularnie spotykali się ze sobą. Na zdjęciu pobyt w stolicy Gruzji – Tbilisi

Historia Nairiki i Bogusia pokazuje jednak, że wszystko w życiu jak i w miłości dzieje się krok po kroku. W oczekiwaniu na dokumenty pobytu rezydenta para układa swoje życie w Poznaniu. Jednym z ich ulubionych miejsc są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. To właśnie tu Nairika siada, by w spokoju tworzyć i rozmyślać nad swoimi przyszłymi pracami artystycznymi. Kompletnie inne otoczenie niż w głośnym Teheranie, gdzie Iranka zbytnio nie wychylała nosa poza mieszkanie. Właśnie w tych zielonych ogródkach zrobiliśmy im zdjęcia. Fotografie, które nie do końca są w stanie oddać walki, łez i wysiłku, które para podjęła, by znaleźć się wspólnie na poznańskim Starym Mieście.

eprasa.pl e29ca920ec

GWIAZDA TYGODNIA

Anna Powierza: Staram się żyć tu i teraz. Cieszyć się tym, co mam

Podbiła serca telewidzów występując od prawie trzech dekad jako Czesia Kot-Kurzawska w telenoweli „Klan". Teraz możemy ją oglądać w serialu „Zajazd. Będzie się działo" na kanale Stopklatka. Nam Anna Powierza opowiada o tym, jak nie chciała zostać aktorką, a aktorstwo samo się o nią upomniało

Paweł Gzyl

„Zajazd" to współczesna opowieść o zwyczajnych ludziach i zwyczajnych sprawach. Takie seriale Polacy chyba lubią oglądać najbardziej. Pani też?

Wstyd przyznać, ale ja mało oglądam seriali. Nigdy w życiu nie kupiłam sobie telewizora. Mam projektor, bo optymistycznie założyłam, że czasem będę puszczać sobie jakieś filmy... ale używam go od wielkiego dzwonu. Sposobem na relaks i odstresowanie się były, są i będą dla mnie książki. Ale oczywiście, seriale wszystkim polecam. Zwłaszcza te, w których gram. A „Zajazd" w szczególności! (śmiech)

Wciela się pani w „Zajeździe" w barwną postać Aliny Maj – ekscentrycznej malarki, która zjawia się w małym miasteczku, by otworzyć w nim galerię. To wdzięczna bohaterka do zagrania?

Bardzo! Pokochałam Alinę od pierwszego czytania scenariusza. Potem, kiedy okazało się, że ona też nosi dredy, miałam już pewność, że to będzie stałe uczucie.

Aktorzy najczęściej mówią, że lubią grać postaci dalekie od siebie charakterologicznie. Postać Aliny wydaje się natomiast być bardzo bliska pani. Jak się gra kogoś takiego?

Nie powiedziałabym, że ona jest podobna do mnie. Raczej ja chciałabym być taka, jak ona. Pewna siebie, umiejąca zdobywać to, na czym jej zależy, z dystansem. Ta rola była dla mnie próbą odnalezienia tego typu cech w sobie, dlatego tak bardzo mi się spodobała. Miałam wyzwanie „a co by było, gdybym...". Nie powiem co, bo to już sami widzowie będą musieli obejrzeć. Zdradzę tylko, że dla mnie okazało się to bardzo interesującym eksperymentem.

Alina ma charakterystyczny wizerunek: wspomniane dredy na głowie i kolorowe ciuchy. Ten kostium i charakteryzacja pomogły pani wejść w rolę?

Ciuchy zdecydowanie! Zazwyczaj bardzo rzadko wtrącam się w koncepcję kostiumografki, ale angażuję się w detale, tak zwane wykończenie postaci. W tym wypadku nie miałam żadnych uwag. Zuzanna Kolankowska, nasza kostiumografka, przygotowała Alinę co do najdrobniejszego szczegółu. Nie będę twierdzić, że podobały mi się te ubrania. Sama prywatnie nigdy w życiu bym ich nie założyła! Jednak to przecież nie miałam być ja, tylko Alina. Ubierając kolejne stylówki, w lustrze nie widziałam już siebie, tylko pełnowymiarową, gotową postać.

Alina od razu wyróżnia się swą barwną osobowością w Podlesiu. Stawia na swoim i nie ma zamiaru się zmieniać. Nawet w małym miasteczku można żyć na swoich zasadach?

Mam nadzieję! To są właśnie te cechy, które chciałabym przejąć od Aliny. Stawianie granic, a co dopiero – stawianie na swoim! To dla mnie jeszcze świeże umiejętności, szlifowałam je wcielając się w Alinę. To, jak moja bohaterka poradziła sobie z małomiasteczkową społecznością, było dla mnie dużą inspiracją.

Dołączyła pani do obsady „Zajazdu" w drugim sezonie, kiedy ekipa była już zapewne zżytym teamem. Jak została pani przyjęta przez kolegów i koleżanki?

Od pierwszego dnia na planie zdjęciowym uderzyła mnie ciepła atmosfera. Ekipa i aktorzy okazali się zgranym teamem, co bardzo ułatwiało pracę. Jednocześnie byli też bardzo serdeczni. Od pierwszej sceny poczułam się, jakbym pracowała z nimi od dawna. Nie ukrywam, że taka praca jest bardzo przyjemna, a klimat na planie, jaki mieliśmy w „Zajeździe", rekompensuje wszelkie niedogodności. Wczesne pobudki czy masakryczne upały, jakie były wtedy w Polsce, okazały się zdecydowanie dużo łatwiejsze do zniesienia.

Wraz z panią na plan „Zajazdu" wkroczyli inni znani aktorzy – Jan Wieczorkowski i Lech Dyblik. Miała pani z nimi sceny?

Niestety, nie miałam tej przyjemności. Jestem wielką fanką Lecha, a spotkałam się z nim na planie jedynie na ułamek sekundy. Ogromnie mnie to rozczarowało. Dlatego mam już nawet plan – będę namawiać produkcję, żeby w trzecim sezonie rozpisali nam choćby malutki wątek. Z Jankiem Wieczorkowskim też nie spotkałam się na planie w „Zajeździe", ale miałam już okazję pracować z nim w innych produkcjach. Dlatego wiem, jak dużo straciłam, nie grając z nim w tym serialu. Mam nadzieję, że również to nadrobimy.

Jest pani obecna na małym i dużym ekranie już ponad 30 lat. Aktorstwo dało pani szczęście?

I to wiele! Dla mnie to praca marzeń, daje mi bardzo dużo spełnienia, satysfakcji i przyjemności. Również pieniędzy, co chyba najbardziej mi się w niej podoba. (śmiech)

Pani rodzice nie mieli nic wspólnego ze światem filmu i teatru. Jak to się stało, że już jako nastolatka chciała pani spróbować swych sił w aktorstwie?

Wcale nie chciałam! Aktorstwo pojawiło się w moim życiu przypadkiem, ja absolutnie nie marzyłam o tym, żeby zostać aktorką. Latami się też przed nim broniłam: każdą kolejną rolę traktowałam jak chwilową przygodę, która oddala mnie od „normalnej" pracy. Długo też nie umiałam o sobie powiedzieć „aktorka". W tej roli czułam się jak gość, dlatego z uporem szukałam swojego miejsca w innych zawodach. Bez sukcesu. W każdej innej pracy czy innym zawodzie nie mogłam znaleźć zatrudnienia, bycie aktorką za to wracało do mnie samo niczym bumerang.

Jako nastolatka zagrała pani w młodzieżowej produkcji „Panna z mokrą głową". Jak się pani spodobało na filmowym planie?

Miałam czternaście lat, kiedy dostałam tam rolę. Właśnie skończyłam podstawówkę, dostałam się do liceum. Było to jak wejście do innego, dorosłego świata, i to jeszcze takiego, którego nawet sobie nie wyobrażałam. Pierwsze ujęcie w filmie pamiętam po dziś dzień. Kamerę miałam tuż przed twarzą, z boku blendę, z drugiej strony lampę. Za plecami była ściana i pamiętam, że myślałam, że z planu filmowego nie ma już dla mnie ucieczki. Nie przypuszczałam wtedy nawet, jak prorocze dla mnie będą to słowa! (śmiech)

Chwilę później zagrała pani w „Pannie Nikt" u Wajdy. Dla wielu młodych ludzi był to wtedy bardzo ważny film. Dla pani też?

Myślę, że dla mnie ten film był jednak dużo ważniejszy. Spotkałam się przecież z największym reżyserem w Polsce, miałam do wykreowania pierwszą dużą rolę i dużo samodzielności. Sama historia pokazana w filmie niewiele mnie obchodziła. Miałam siedemnaście czy osiemnaście lat. To, co odkrywał film dla starszych pokoleń, to była moja codzienność. W scenariuszu moja bohaterka miała palić papierosa. Pamiętam, że zszokowałam ekipę mówiąc, że to dla mnie żaden problem. Wtedy sama paliłam papierosy, nie było to dla mnie nic niebywałego.

Po maturze zdecydowała się pani na bardzo poważne studia – filozofię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Skąd taki pomysł?

Interesowała mnie filozofia, a na studia aktorskie nie miałam szans. Nie wiem, jak jest teraz, ale wtedy szkoły teatralne miały zasadę, że nie wolno opuszczać zajęć. Dla mnie to był warunek nie do przeskoczenia. Musiałam pracować, żeby się utrzymać, nie dało się tego pogodzić. Pamiętam zdziwienie w moim środowisku, że nie wybrałam aktorstwa, wszyscy byli przekonani, że dostanę się za pierwszym podejściem. Wybrałam filozofię i z perspektywy czasu wcale tego nie żałuję. Filozofia niesamowicie mnie rozwinęła, nauczyła myśleć, pozwoliła patrzeć na jedną sprawę z wielu stron. Uważam, że te studia powinny być obowiązkowe, zwłaszcza w dobie takiej polaryzacji społeczeństwa, jaką mamy obecnie.

Co sprawiło, że zamiast zostać filozofką z etatem na uczelni, wybrała pani niepewny los aktorki?

To ten los mnie wybrał, na pewno nie ja jego! Po prostu kolejna propozycja za propozycją powodowała, że moja krótka przygoda z aktorstwem rozwija się dalej. I trwa już tyle lat. Nawet kiedy usiłowałam wyjść z tego świata, skończyłam inne studia, aby móc podjąć pracę w innym zawodzie, okazywało się, że nikt mnie w innej branży nie chce. Zawsze też wtedy upominało się o mnie aktorstwo, oferując kolejną rolę i kolejne wyzwanie. Trudno było więc z tego rezygnować.

W 1997 roku weszła pani po raz pierwszy na plan „Klanu". Co panią tam zaprowadziło?

Casting. Agencja aktorska wysłała mnie na zdjęcia próbne i choć tego nienawidziłam, bo po dziś dzień to dla mnie koszmarny stres, w efekcie dostałam rolę Czesi.

Początkowo Czesia miała być tylko epizodyczną postacią. Bardzo szybko wyrosła jednak na jedną z głównych bohaterek tej telenoweli. Za co Polacy tak pokochali pani bohaterkę?

Myślę, że naiwność Czesi, jej prostolinijność i dobre serduszko sprawiło, że łatwo ją pokochać. Trochę się nad nią można ulitować, troszkę poczuć od niej lepszym, a na pewno chętnie by się ją zaprosiło na obiad do swego domu.

Jako Czesia zaliczyła pani wiele dramatycznych i komediowych przeżyć. Jak to jest żyć czyimś życiem przez prawie 30 lat?

Fantastycznie! Zwłaszcza jeśli chodzi o dramatyczne sytuacje. Bo

eprasa.pl e29ca920ec

FOT. MAT. PRAS.

Anna Powierza: – Nie marzyłam o tym, żeby zostać aktorką. Latami się też przed tym broniłam: każdą kolejną rolę traktowałam jak chwilową przygodę, która oddala mnie od „normalnej" pracy

można sobie wtedy pomyśleć: „Uff, całe szczęście, ja tak nie mam".

Dzięki „Klanowi" zdobyła pani szybko dużą popularność. Jak sobie pani z nią poradziła w tak młodym wieku?

O, to było mocne przeżycie, myślę, że nie do powtórzenia w dzisiejszych czasach. Kiedy wystartowaliśmy z emisją serialu, „Klan" oglądało wtedy kilkanaście milionów Polaków, dlatego znali mnie wszyscy i wszędzie. Jednocześnie nie było aż tylu celebrytów czy influencerów jak dzisiaj, ludzie żywo reagowali więc na widok kogoś znanego na ulicy. Nie miałam szans na anonimowość, na wyjście w dresach do warzywniaka po ziemniaki. Miało to oczywiście swoje plusy, bo bardzo łechtało ego.

Nie przeszkadza pani dzisiaj ta powszechna rozpoznawalność na ulicy?

Wydaje mi się, że teraz spotkanie z popularną osobą już nie robi na ludziach takiego wrażenia jak kiedyś. Zwłaszcza w dużych miastach to spowszedniało. To raz. A dwa – przyzwyczajenie, że ludzie na mnie patrzą i mówią do siebie cicho: „To ta aktorka, poznajesz?" też robi swoje.

Nigdy nie myślała pani, aby rozstać się z „Klanem"?

W życiu! Nie przeżyłabym, gdyby ktoś miał mnie zastąpić w tej roli. Trudne byłoby dla mnie również to, gdyby producent Czesię uśmiercił. Może i mogłabym przyjąć, że Czesia gdzieś wyjechała daleko, ale... zwyczajnie bym za nią tęskniła.

W tamtych czasach, kiedy jakiś aktor wiązał się z telewizyjnymi produkcjami, twórcy kinowi omijali go szerokim łukiem. Pani też tego doświadczyła?

Owszem, ale bardziej wtedy myślałam, że może jestem po prostu brzydka albo niezdolna.

Zagrała pani jednak w trzech kinowych filmach Marka Koterskiego – „Nic śmiesznego", „Dzień świra" i „Ajlawju". To było ciekawe doświadczenie?

Zawsze! Marek Koterski to niesamowity twórca, bardzo inspirujący człowiek i jestem ogromną fanką jego poczucia humoru. Myślę, że w tych filmach podsumował nas, Polaków, wyjątkowo celnie.

Szczerze przyznaje pani, że nie cierpi castingów. A dziś to główny sposób na zdobycie roli. Czy ta niechęć trochę nie ograniczyła pani kariery?

Na pewno! Mam jednak poczucie, że jak jakaś rola miała do mnie trafić, to tak czy siak zawsze trafiła.

W minionych latach zaliczyła pani poważne problemy ze zdrowiem – i głośno opowiedziała o nich w mediach. Warto było?

Oczywiście. Moja medialna batalia o diagnozowanie insulinooporności pomogła dziesiątkom tysięcy kobiet w sytuacji takiej, jak moja. Zarówno jeśli chodzi o leczenie, jak i o psyche. Wcześniej każda z nas obwiniała się o nadprogramowe kilogramy, bez efektu katowała dietami i sportem, wpadając w coraz głębszą depresję i pogłębiając chorobę. Teraz już każda wie, że to nie jest „nasza" wina, a sport i dieta nic nie pomogą, jeżeli do leczenia nie włączy się znający się na rzeczy lekarz.

Wiele wyrzeczeń kosztowała panią walka z nadwagą i depresją?

Wiele łez, rozpaczy i trudu kosztowało mnie znalezienie przyczyny tego stanu oraz zespołu lekarzy, którzy powiedzą coś innego niż: „Proszę mniej jeść i więcej się ruszać".

Przekuła pani te trudne doświadczenia w trzy poradniki żywieniowe dla ludzi z cukrzycą i chorobami tarczycy. Skąd pomysł na ich napisanie?

Pamiętam, jak nocami, gdy moje dziecko spało, czytałam wszystkie dostępne artykuły i materiały na temat metabolizmu i przyczyn otyłości na portalach dla lekarzy. Robiłam wtedy z tego notatki. Nie myślałam wcale, że kiedyś posłuży mi to jako materiał do książek. Notowałam, bo miałam problem z koncentracją i pamięcią, a nie po to zarywałam noce, by zdobytą wiedzę szybko zapomnieć. Kiedy publicznie opowiedziałam, że walczę z nadwagą i depresją, już byłam pod opieką doskonałych lekarzy. Chudłam na oczach Polski i przez to codziennie miałam dziesiątki, a nawet setki wiadomości od kobiet, które były w tej sytuacji, co moja. Nie byłam w stanie odpowiedzieć każdej z nich. Właśnie dlatego zdecydowałam się na zebranie materiału w jednym miejscu i wydanie tych trzech książek.

Dziś świetnie pani wygląda i emanuje pozytywną energią. Co wywołuje u pani ten szeroki uśmiech?

Staram się żyć tu i teraz. Cieszyć tym, co mam dziś. Szczerze doceniam najdrobniejsze rzeczy. Przedwczoraj zatrzymałam samochód, wracając do domu, bo zachwycił mnie widok pola z powoli zachodzącym słońcem. Kiedyś wydałoby mi się to potwornie głupie, ale dziś nawet takie chwile powodują, że czuję szczęście.

Lubi pani kontakt z fanami za pomocą Facebooka i Instagrama?

Mam wrażenie, że fatalnie sobie z tym radzę. (śmiech) Algorytmy mają mnie kompletnie gdzieś, a mnie złości, że muszę przymilać się robotom i maszynom. Dlatego rekompensuję to sobie kontaktem z fanami, bardzo lubię informować ich, co dzieje się u mnie nowego w pracy.

Pani życie uczuciowe nie raz było tematem newsów w plotkarskich mediach. Jak sobie pani z tym radzi?

Cóż, zazwyczaj milczę. Plotki, nawet... albo w szczególności na mój temat, niewiele mnie obchodzą.

Pani córka ponoć „zagrała" w filmie, mając zaledwie rok. Dziś ma dwanaście lat. Nie ciągnie jej do występów przed kamerą?

Raczej nie, myślę że po mnie odziedziczyła ogromną nieśmiałość oraz niechęć do bycia w centrum uwagi.

eprasa.pl e29ca920ec

PROGRAMOWO

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spotkania dwóch nastolatków jeden z nich zostaje napadnięty i brutalnie pobity przez trójkę zamaskowanych sprawców. Podczas śledztwa okazuje się, że była dziewczyna pobitego chłopaka została niedawno zgwałcona na imprezie, na której przebywał też późniejszy poszkodowany w napadzie. Wszystko wskazuje na to, że pobicie byłą zemstą właśnie za gwałt. Ale czy samozwańczy sąd nie odbył się zbyt pochopnie? Tymczasem Woźniak wciąż nie może odpuścić poszukiwań Majki. Jak głęboko posunie się w swoim śledztwie?

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek przywozi na SOR nieprzytomnego, pijanego Olka. Mirek Rogowski zajmuje się chłopcem. Jego stan jest na tyle poważny, że trafia na OIOM. Kasia czuwa przy Olku i Maćku, który obawia się skutków nocnego zdarzenia i winą obarcza konflikt z synem. Zyta otrzymuje wiadomość od ojca. Na oddział trafiają także przewlekle chory chłopiec z podejrzeniem zapalenia nerek oraz kobieta z podejrzeniem choroby Alzheimera.

G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2

Rodzina Pyrków w dalszym ciągu jest zmuszona tolerować w swoim domu obecność Adasia – bezdomnego narkomana, którego sprowadzili Wilkowie. Równolegle Joasia mierzy się z poważnym problemem. Okazuje się, żeznalezienie dla Emila korepetytora z matematyki tuż przed egzaminami to zadanie graniczące z cudem. Trudności w realizacji tej misji bynajmniej jej nie zniechęcają... Z kolei Malwina planuje kolejne kosztowne zabiegi medycyny estetycznej. Jej zamiary, a konkretnie ich niemały koszt, wzbudzają wyraźny niepokój Hermana. W tym samym czasie Kolski otrzymuje niespodziewaną nominację do nagrody dla fizjoterapeuty roku. Tymczasem Kasia nieustannie martwi się o Ksawerego. Z tego powodu ukrywa w rzeczach syna lokalizator w nadziei, że posłużą jako przydatne zabezpieczenie na wypadek kolejnej próby ucieczki. Jej pobyt w Brzezinach zostaje zakłócony przez ponowne spotkanie z Janką, którą Górka zastaje we własnym domu u boku Mariusza. Sytuację pogarsza fakt, że Karpiuk prosi partnerkę o nawiązanie z dziewczyną współpracy biznesowej, polegającej na pomocy w dystrybucji uprawianych przez nią warzyw.

G. 18:15

Zbrodnie na wybrzeżu

Ale Kino+ HD

„Zbrodnie na wybrzeżu" to niemiecka produkcja kryminalna nakręcona w 2023 r. Akcja serialu rozgrywa się w spokojnej miejscowości nad Morzem Północnym. Para śledczych – policjantka Femke Folkmer i śledczy wydziału zabójstw Tjark Wolf – badają tajemnicze zaginięcia i morderstwa, które mają miejsce na malowniczym fryzyjskim wybrzeżu. W rolach głównych występuje Pia-Micaela Barucki (jako policjantka Femke) oraz Hendrik Duryn (w roli śledczego Tjarka).

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria proponuje mężowi udział w terapii dla par. Z kolei Joanna błaga Artura o kolejne spotkania, deklarując, że nie może bez ukochanego ani oddychać, ani tym bardziej żyć. Gdy Dobrzańska zjawia się w przychodni, Rogowski znów chwyta kochankę w ramiona. A wtedy w drzwiach gabinetu... nagle staje jego żona. Tymczasem Franek wyznaje Bartkowi, że znów odebrał wiadomość od ojczyma – tym razem wysłaną z aresztu – który zapowiedział, że chce zdradzić mu jakąś tajemnicę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odwiedza Ewelinęi przyprowadza Jagodę. Dziewczyna oznajmia, że powie policji prawdę – to ona zraniła ojca w jej obronie! Kalska błaga córkę, by tego nie robiła, ale Jagoda jest nieugięta. Olszewska z Roztocką towarzyszą jej na komendzie. Tadeusiak z niedowierzaniem słucha wstrząsającej relacji Jagody. Marta i Fabian goszczą w programie matkę chłopca, który został potrącony przez pirata drogowego. Kiedy kobieta opowiada o synku skazanym na wózek inwalidzki, nagle Fabian zaprasza do studia... sprawcę wypadku! Gościni Marty jest w szoku, a Leśniewska jest oburzona. Bogdan przywozi ze Szwajcarii córeczkę. Włodek ciepło wita wnuczkę. Michalinka jest zachwycona i oświadcza, że... chce zamieszkać u taty! Berg jest gotów zrobić wszystko, by przekonać Joannę do powrotu. Zadanie utrudnia fakt, że ma dobrą pracę w Szwajcarii.

eprasa.pl e29ca920ec

KRZYŻÓWKA NR 153

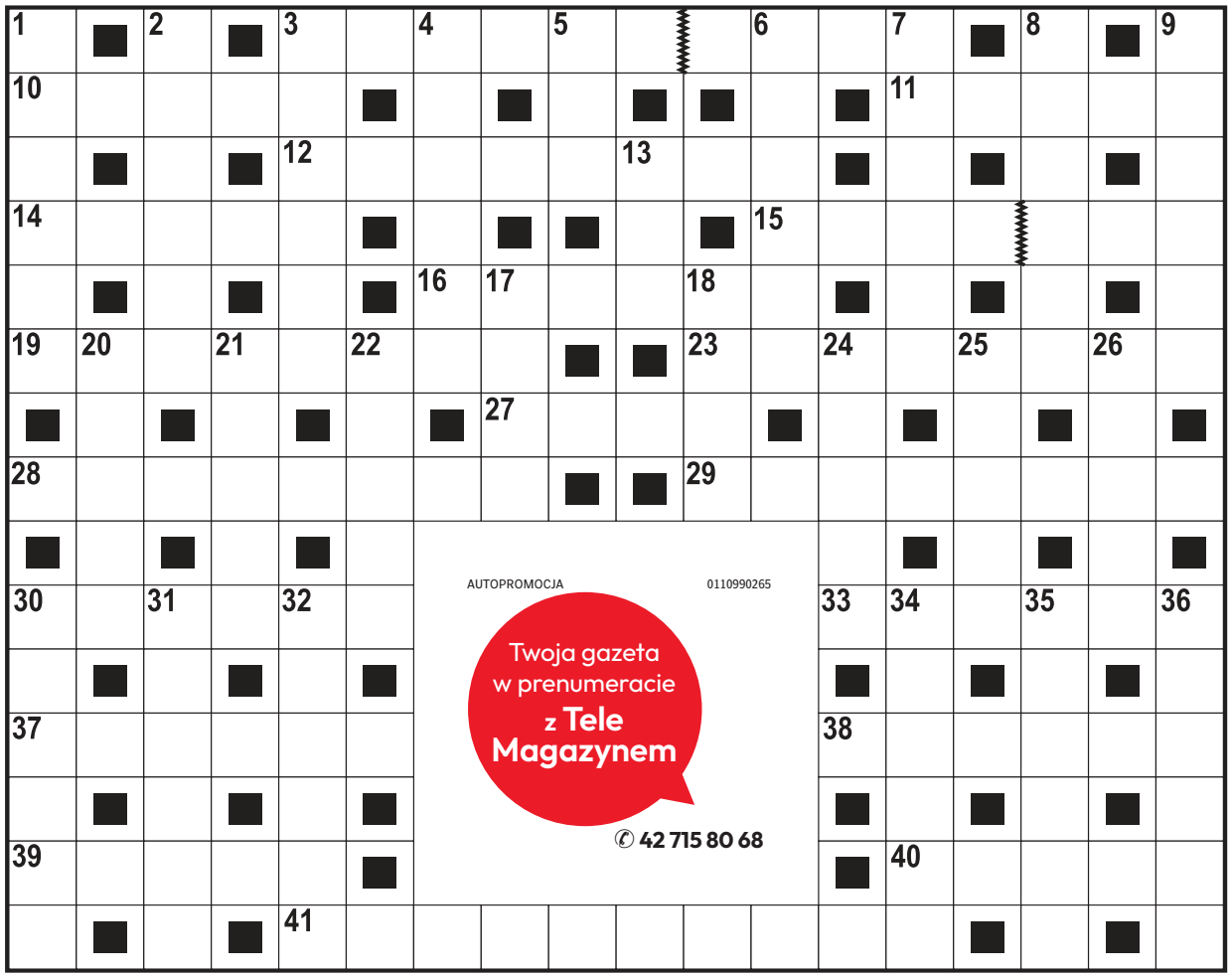

Poziomo:

3) bardzo silny, niepohamowany apetyt,
10) siwy ptak wśród krukowatych,
11) egipska bogini, żona Ozyrysa,
12) krótka broń palna,
14) narzędzie rzeźbiarza lub stolarza,
15) małżonka Johna Lennona,
16) egipski władca z powieści Bolesława Prusa,
19) mięso wołowe lub cielęce z kością,
23) dawny właściciel karczmy,
27) siła magiczna mogąca komuś lub czemuś szkodzić,
28) miejsce chwilowego postoju statków,
29) grecka bogini miłości, żona Hefajstosa,
30) producent szynki i baleronu,
33) ceramiczny materiał ogniotrwały,
37) stos desek lub gazet,
38) daje początek strumieniowi,
39) chęć do pracy, zapał,
40) odważny młody mężczyzna lub dawny polski motocykl,
41) dodatkowe 60 minut w pracy.

Pionowo:

1) pospolity krzew, gatunek derenia o niejadalnych owocach,
2) napój mleczno-owocowy,
3) dawna choroba dam z towarzystwa,
4) gładka powierzchnia wody,
5) toczy walkę z dobrem,
6) sąsiad Litwina i Estończyka,
7) duchowny bez pełnych święceń,
8) sposób wysławiania się,
9) unika potraw mięsnych, wegetarianin,
13) swoboda w zachowaniu,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) ogólnopolska sieć rozgłośni radiowych,
20) świeżo zakupiona rzecz,
21) trzy minuty na ringu,
22) szklana osłona żarówki,
24) model auta z fabryki Toyoty,
25) sportowa reprezentacja kraju,
26) moda lat sześćdziesiątych,
30) odwaga wykazana na polu walki,
31) przedłużenie kolumny masztu,
32) odbicie piłki serwisowej w tenisie,
34) kolczuga chroniąca ciało rycerza,
35) miasto w dolinie Padu,
36) rdza trawi żelazo, … serce.

AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 152

K	O	S	A	C	I	E	C	■	■	M	E	M	B	R	A	N	A
A	■	K	■	H	■	■	H	U	B	A	■	■	U	■	R	■	R
R	■	O	■	O	P	A	Ł	■	■	R	Z	Ą	D	■	K	■	M
I	N	W	A	R	■	T	O	P	O	L	Z	■	U	Ł	U	D	A
N	■	Y	■	D	R	O	P	■	■	B	I	B	A	■	S	■	D
O	S	T	K	A	■	S	A	F	L	O	R	■	R	Ó	Z	G	A
■	Z	■	W	■	S	■	K	■	■	R	■	F	■	S	■	A	■
R	O	G	I	■	P	S	I	A	D	O	L	A	■	M	A	Ł	Ż
■	S	■	A	■	Ó							K	■	A	■	K	■
P	A	S	T	O	R							S	Z	K	W	A	Ł
I	■	Z	■	B	■							■	D	■	Y	■	O
S	Z	A	N	S	A							K	R	O	K	U	S
T	■	T	■	Z	■							■	A	■	R	■	K
O	Ż	Y	N	A	■							■	D	I	E	G	O
L	■	N	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	S	■	T

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

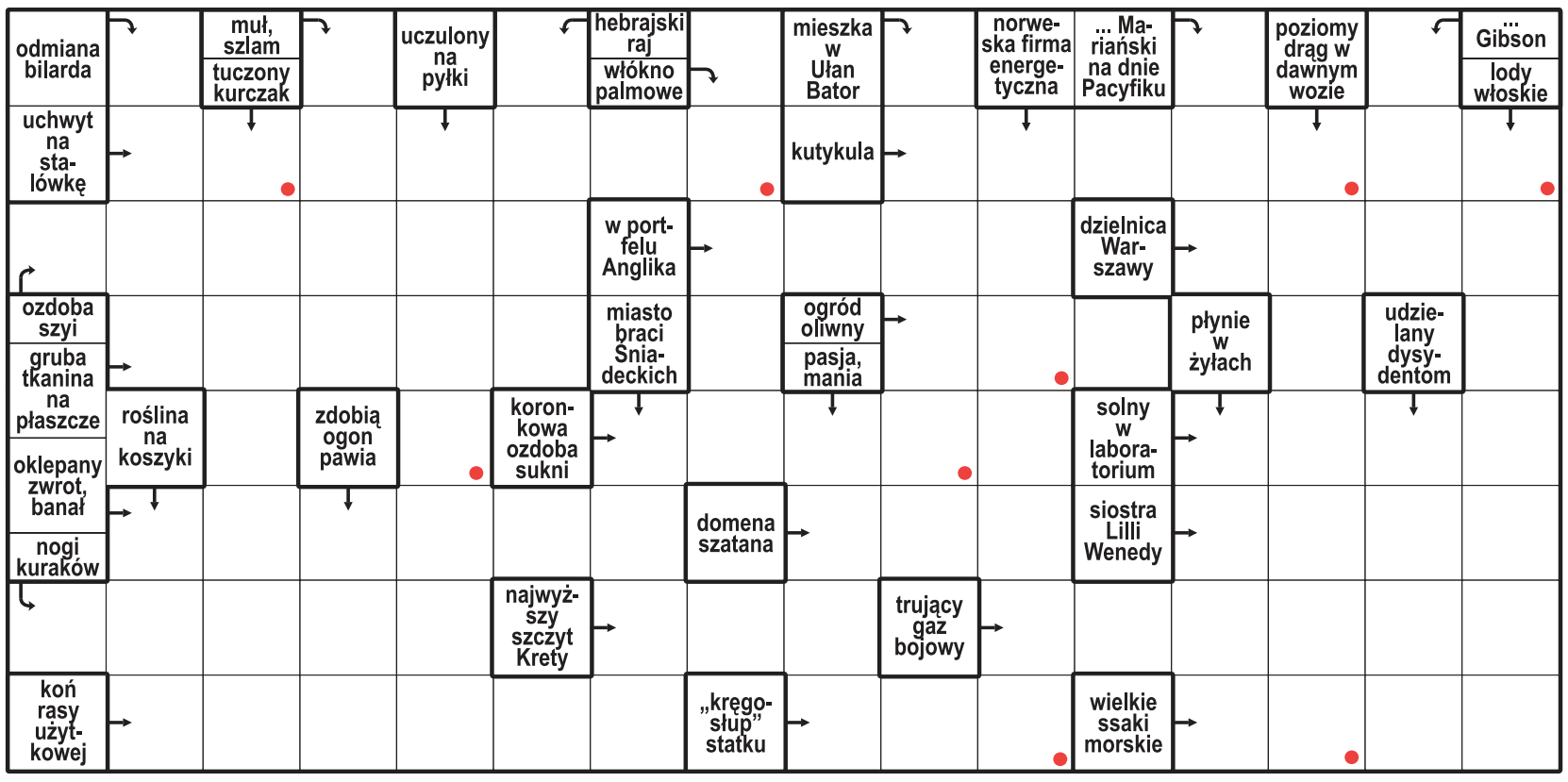

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARKAROLA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ważną szansę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm pomoże ci uporządkować różne sprawy. Horoskop na dziś wróży udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje działać bez pośpiechu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z kimś ważnym doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi unikać jakichkolwiek sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegół okaże się ważny. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje ufać intuicji, ale sprawdzać też fakty.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy powiesz, czego potrzebujesz. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może się wyjaśnić. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Intuicja podpowie ci właściwy krok.

Waga (23.09 - 22.10)
Otworzy się nowa możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje podejść do niej z humorem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł warto zapisać. Horoskop na dziś mówi, że rozmowa z bliską osobą da ci świeże spojrzenie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą ci ważny kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zadbać o siebie.

eprasa.pl e29ca920ec

SIATKÓWKA

Świetna forma Mai Woźniak przed Mistrzostwami Świata! 9 medali Olimpu w Lęborku

Dariusz Kuczmera

W Lęborku odbył się międzynarodowy turniej karate Baltic Cup. W zawodach wzięła udział 11-osobowa ekipa Olimpu Łódź – informuje prezes Olimpu Łódź Maciej Gawłowski.

Oto relacja Macieja Gawłowskiego: Jak zawsze mocno powalczyliśmy i trzeba powiedzieć, że wracamy z Lęborka z bardzo dobrymi wynikami. Nasi zawodnicy wywalczyli aż 9 medali – 6 złotych, 2 srebrne i 1 brązowy.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje tym razem Maja Woźniak, która zaprezentowała świetną formę. Maja zwyciężyła w swojej konkurencji kumite kadetek +61 kg, a dodatkowo wystartowała w starszej kategorii wiekowej, gdzie zajęła 2. miejsce w kumite juniorek +66 kg.

Ten start cieszy nas szczególnie. Maja stoczyła wiele naprawdę bardzo mocnych i dobrych walk, a jej dyspozycja jest dla nas ważnym sygnałem przed najważniejszym startem w tym sezonie. Maja została powołana do składu Kadry Polski na zbliżające się Mistrzostwa Świata Kadetów, Juniorów i U21.

Dlatego wynik w Lęborku cieszy, ale jeszcze bardziej cieszy sposób, w jaki Maja walczyła. Teraz przed nią ostatni etap przygotowań i dalsza praca przed Mistrzostwami Świata.

Bardzo dobrze zaprezentowała się również cała nasza ekipa.

Złote medale

Larysa Olczak – kumite U14 -47 kg

Maja Woźniak – kumite U16 +61 kg

Julia Domagała – kumite U18 -53 kg

Nikola Szuba – kumite U18 -66 kg

Maciej Staniszewski – kumite U16 +70 kg

Dominik Dziuda – kumite seniorów -67 kg

Srebrne medale

Maja Woźniak – kumite U18 +66 kg

Kseniya Dronchanka – kumite seniorek -55 kg

Brązowy medal

Dawid Matuszak – kumite U18 - 68 kg

Szymon Pacaj – 5. miejsce, kumite U16 -57 kg.

Jak to w sporcie – było wiele bardzo dobrych walk i akcji, z których możemy być zadowoleni, ale były też błędy. I właśnie na tym to wszystko polega. Startujemy, sprawdzamy to, nad czym pracujemy, a później na spokojnie analizujemy, korygujemy błędy i na treningach budujemy kolejne rozwiązania i nowe mechanizmy działania.

Jedno jest pewne – z Lęborka wróciliśmy zadowoleni. 9 medali zdobytych przez 11-osobową ekipę to bardzo dobry wynik.

Warto również dodać, że do pięknego Lęborka pojechaliśmy tym razem w mocno okrojonym składzie, a mimo to Olimp Łódź zajął 6. miejsce w klasyfikacji generalnej turnieju - kończy swą relację Maciej Gawłowski.

Na stronie internetowej klubu czytamy: Klub Sportowy Olimp. Jeden z najsilniejszych klubów karate w Polsce. Szkolimy od podstaw do poziomu międzynarodowego. Do Olimpu Łódź możesz dołączyć w każdej chwili — bez zapisów i umawiania się. Masz pytania? Oto numer telefonu +48 502 408 486, adres mejlowy biuro@ksolimp.pl. Dzieci mogą skorzystać z dwóch bezpłatnych treningów próbnych. ©℗

FOT. OLIMP ŁÓDŹ

Mocna ekipa karateków Olimpu Łódź zasłużyła na brawa

SIATKÓWKA

Błyskawiczne otwarcie sezonu siatkarek PGE Budowlanych

Wystartowała Tauron Liga kobiet. W meczu beniaminka z Kalisza z mistrzem Polski z PGE Budowlanych Łódź sensacji być nie mogło

Dariusz Kuczmera

Pierwszy mecz nowego sezonu pokazał, że w drużynie trenera Macieja Biernata jest moc. Pierwszego seta Łodzianki wygrały do siedmiu, co zdarza się niezwykle rzadko na tym poziomie rozgrywek. Pierwszy punkt w nowym sezonie zdobyła Paulina Majkowska z PGE Budowlanych, która po meczu dowiedziała się też, że przekroczyła w piątek w Kaliszu barierę 700 zdobytych punktów w TAURON Lidze Kobiet! - informuje tauronligakobiet.pl.

W drugiej partii trener PGE Budowlanych dokonał szeregu zmian, więc gra nieco się wyrównała. W trzecim secie znów zdecydowanie górowały Łodzianki i szybciutko w 81 minut zdobyły trzy punkty za zwycięstwo.

W piątek o 20.30 w Sport Arenie dojdzie do derbów Łodzi. W drugiej kolejce Tauron Ligi PGE Budowlani zmierzą się z ŁKS Commercecon. Ależ będą emocje. Kluby zrobiły przed sezonem 74 transfery. Najwięcej 10 stało się udziałem ŁKS Commercecon Łódź. Najbardziej utytułowane siatkarki z Tauron Ligi Kobiet – Martyna Grajber-Nowakowska, Natalia Mędrzyk, Marlena Kowalewska i Iga Wasilewska – mają na koncie po cztery medale. Kto przybije piątkę?

FOT. PAP/TOMASZ WOJTASIK

Trener i zawodniczki PGE Budowlanych podczas meczu w Kaliszu

– Patrząc na zmiany w składach uważam, że liga i poziom rywalizacji w lidze powinien być wyższy i bardziej wyrównany, bo także drużyny z dołu tabeli w poprzednim sezonie wzmocniły się – mówił przed meczem w Kaliszu Maciej Biernat. – Pokazały to także mecze przedsezonowe, które miały często nieoczekiwany poziom. Na pewno na wyjazdach ciężko będzie wydrzeć punkty zespołom grającym u siebie, bo różnice siatkarskie nie będą wyraźne.

W pierwszej kolejce brązowe medalistki z UNI Opole podejmowały Chemika Police. Mecz był dużo bardziej zacięty, niż ten w Kaliszu. Ostatecznie wygrały przyjezdne 3:2.

Netland MKS Kalisz – PGE Budowlani Łódź 0:3 (7:25, 17:25, 12:25). PGE Budowlani Łódź: Rodica Buterez 13, Martyna Grajber-Nowakowska 7, Paulina Majkowska 6, Sasa Planinsec 11, Maja Storck 14, Katarzyna Wenerska 1 - Justyna Łysiak (libero) - Aleksandra Kazała 4, Joanna Lelonkiewicz 1, Julita Molenda, Nadia Siuda, Iuna Zadorojnai. Trener: Maciej Biernat. ©℗

SKOKI NARCIARSKIE

„Rakieta z Zębu" będzie teraz łącznikiem

Dariusz Kuczmera

Zdobywca trzech złotych medali olimpijskich i dwukrotny mistrz świata w skokach narciarskich Kamil Stoch będzie doradcą zarządu Polskiego Związku Narciarskiego – poinformował PZN. Współpraca ma się rozpocząć od początku 2027 roku.

„Cieszę się, że ktoś chce skorzystać z mojego doświadczenia, z mojej wiedzy, i z tego czerpać. Nigdy nie miałem zamiaru chować tego dla siebie, bo uważam, że też na tym to właśnie polega. Tak to powinno działać, by rozwijać ten sport u nas. Nie ukrywam, że byłem trochę zaskoczony propozycją, jaką otrzymałem z Polskiego Związku Narciarskiego, dlatego też potrzebowałem nieco czasu, by się nad tym zastanowić" - powiedział Stoch, cytowany w komunikacie Polskiego Związku Narciarskiego.

FOT. PAWEŁ RELIJKOWSKI

Kamil Stoch prezentuje medal z igrzysk w Pyeongchangu

Stoch to jeden z najwybitniejszych polskich sportowców w historii. Na igrzyskach olimpijskich triumfował w konkursach indywidualnych na dużej i normalnej skoczni w Soczi (2014) oraz na dużej w Pjongczangu (2018), gdzie zdobył też brąz w rywalizacji drużynowej. W dorobku ma sześć medali mistrzostw świata w skokach i trzy kolejne w MŚ w lotach. Dwukrotnie triumfował w klasyfikacji końcowej Pucharu Świata, a trzy razy wygrał prestiżowy Turniej Czterech Skoczni. Karierę zakończył po sezonie 2025/26.

„Kamil jest lubiany przez zawodników i trenerów, a do tego bardzo poważnie podchodzi do każdego tematu. Dlatego zależało nam bardzo na tym, by wciągnąć Kamila do współpracy z Polskim Związkiem Narciarskim. Rozmawiałem z trenerem kadry Maciejem Maciusiakiem, ale też z zawodnikami. Oni po prostu bardzo się cieszą też z tego powodu, że mieliby Kamila blisko siebie" - zapewnił prezes PZN Apoloniusz Tajner.

39-letni Stoch, zwany „Rakietą z Zębu", ma być łącznikiem pomiędzy kadrami narodowymi a działaczami związku. ©℗

eprasa.pl e29ca920ec

SIATKÓWKA

Siatkarki ŁKS Commercecon prezentowały się kibicom. Prezes o trzech literkach

Za nami prezentacja siatkarskiej drużyny ŁKS Commercecon, która odbyła się z wielkim przytupem.

Prezes ŁKS Commercecon Hubert Hoffman mówił: Nasze cele są niezmienne. Chcemy grać dobrze w siatkówkę. Grać tak, żeby kibice byli zadowoleni, żebyśmy my byli zadowoleni. Podczas prezentacji drużyny zawsze czuję to samo – pojawia się łza w oku i palpitacja serca. Tak na mnie działają te trzy litery: ŁKS. Ten sezon jest zwariowany. Mamy siedem reprezentantek kraju. Dziewczyny dopiero się poznają. Muszą się nauczyć swojej siatkówki nawzajem. Kibicom powiedziałem: Zróbmy to razem, pokażmy, gdzie jest nasza siła, w kupie siła po prostu.

Kapitan drużyny Anna Obiała mówiła: Każdy nowy sezon przynosi nową historię i to są nowe emocje. W ten sezon wchodzą z nową energią i wiarą, że możemy w tym sezonie bardzo dużo osiągnąć. Z taką myślą będę przychodzić na każdy trening, robić swoją robotę i każdy mecz to będzie kolejny krok przybliżający nas do sukcesu w tym sezonie. Każda zawodniczka będzie podchodziła do swoich zajęć z takim samym nastawieniem jak ja. Naszym motorem napędowym są fajne mocne charaktery naszych dziewcząt. Poznajemy się na nowo, jest duży optymizm, nowa energia. Na naszą prezentację przyszło wielu kibiców. Było dużo uśmiechów, jak tu nie być optymistką!

Bilety na meczesą w sprzedaży na platformie KupBilet.pl

Pierwszy mecz Łódzkich Wiewiór już za nami. Starcie z Developresem zakończyło się wczoraj późnym wieczorem. Teraz przez siatkarki ŁKS Commercecon derby z PGE Budowlanymi. Mecz w Sport Arenie odbędzie się w piątek o 20.30.

Skład ŁKS Commercecon Łódź na sezon 2026/2027:

Rozgrywające: Karla Antunović, Julia Sobalska

Przyjmujące: Regiane Bidias, Pola Nowakowska, Suvi Kokkonen, Oleksandra Milenko

Środkowe: Sonia Stefanik, Anna Obiała, Aleksandra Staniaszek, Magdalena Jurczyk;

Atakujące: Elles Dambrink, Maja Szymańska

Libero: Anna Pawłowska, Sandra Mikołajewska

Trener łódzkiej drużyny: Adrian Chyliński

DARIUSZ KUCZMERA

Hubert Hoffman jest prezesem ŁKS Commercecon od 2010 roku

Tak efektownie prezentuje się nowa drużyna ŁKS Commercecon na sezon 2026/2027

Kibice ŁKS Commercecon należą do najbardziej licznych i najbardziej głośnych w Tauron Lidze

Trenerzy ŁKS Commercecon wykonali z zawodniczkami potężną pracę, która ma skutkować dobrymi wynikami w Tauron Lidze

Anna Obiała podchodzi do sezonu z nowymi emocjami

Wszystkie drużyny lubią grać w Sport Arenie przeciwko ŁKS Commercecon, bo kibice tworzą niesamowitą atmosferę

Nowa jakość Elles Dambrink (nr 15) i Oleksandra Milenko

Regiane Bidias doświadczona siatkarka zdobyła 4 medale z ŁKS

Dla Soni Stefanik to może być przełomowy sezon

Łódź Kocha Sport, co widać na każdym meczu siatkarek ŁKS Commercecon. To niezapomniane widowiska

ZDJĘCIA: GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

eprasa.pl e29ca920ec

PIŁKA NOŻNA

Widzewiacy czytali dzieciom. Książki mają niezwykłą moc – mówi Sylwia Dobrzycka

Dariusz Kuczmera

Fundacja Widzewa Łódź wraz z piłkarzami odwiedziła małych pacjentów Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi w ramach Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania.

Godzina spędzona z książkami, które czytali zawodnicy Mariusz Fornalczyk, Szymon Czyż i Marek Hanousek, prezes Fundacji Sylwia Dobrzycka oraz prowadzący spotkanie Marcin Tarociński, minęła błyskawicznie. Mamy nadzieję, że spotkanie zachęci dzieci do częstszego sięgania po książki.

„Dzieciństwo powinno być pełne radości i beztroski, nie szpitalnych sal i leczenia. Dlatego razem z piłkarzami Widzewa chcemy podarować dzieciom to, co najcenniejsze – czas, uwagę i obecność. Książki mają niezwykłą moc – rozwijają wyobraźnię, pozwalają choć na chwilę przenieść się do innego świata, a czasem po prostu zapomnieć o codzienności" – powiedziała prezes Fundacji Widzewa Łódź Sylwia Dobrzycka.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania, organizowany przez Polską Izbę Książki od 2001 roku, ma na celu nie tylko zachęcanie do sięgania po książki, ale także wspieranie rozwoju intelektualnego dzieci. Głośne czytanie wzbogaca język, rozwija myślenie, koncentrację i wyobraźnię. Fundacja Widzewa Łódź po raz pierwszy włączyła się w tę inicjatywę wspólnie z piłkarzami, którzy z chęcią wcielili się w nietypową dla siebie rolę.

„Sam czytam swoim dzieciom. Choć pochodzimy z Czech, zazwyczaj korzystam z polskich bajek, bo dzieci tutaj się wychowują i świetnie radzą sobie z językiem polskim. Czytanie rozwija wyobraźnię i daje poczucie bliskości, pomaga w nauce, a także wpływa na sposób postrzegania i poznawania świata oraz ludzi. Sam chętnie sięgam po książkę w wolnych chwilach. Ostatnio przeczytałem „Alchemika" Paulo Coelho" – dodał Marek Hanousek, który wraz z Mariuszem Fornalczykiem i Szymonem Czyżem czytał małym pacjentom.

W spotkaniu zorganizowanym przez Fundację Widzewa Łódź we współpracy z Instytutem „Centrum Zdrowia Matki Polki" wzięło udział kilkudziesięciu małych pacjentów wraz z rodzinami. Po wspólnym czytaniu nie zabrakło rozmów, zdjęć i drobnych prezentów przekazanych przez piłkarzy. Dzięki wsparciu partnerów - Instytutu Książki, projektu Book Stadion i wydawnictwa Literatura - po spotkaniu prawie 150 książek trafiło do czytelni na oddziale pediatrii.

„Odpowiedzialność i dobre zarządzanie w sporcie"

Na stadionie Widzewa Łódź odbyła się konferencja „Odpowiedzialność i dobre zarządzanie w sporcie", organizowana przez Fundację Widzewa Łódź oraz Institute for Sport Governance. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji sportowych, eksperci, osoby związane z zarządzaniem w sporcie oraz studenci zainteresowani rozwojem tej branży.

- Rozmowa o odpowiedzialności w sporcie powinna wychodzić poza pojedyncze akcje społeczne. Chodzi o to, jak klub funkcjonuje na co dzień, jak buduje relacje z otoczeniem, jak zarządza zasobami i jak tworzy warunki do rozwoju ludzi. Właśnie dlatego zależało nam, żeby spotkać się z osobami, które patrzą na ten temat z różnych perspektyw - mówiła Sylwia Dobrzycka. ©℗

FOT. FUNDACJA WIDZEWA

Widzewiacy i najmłodsi w Centrum Zdrowia Matki Polki

PIŁKA NOŻNA

Widzew uczcił jubileusz Stara strzelając mu sześć bramek

Z okazji 100-lecia Staru piłkarze Widzewa Łódź rozegrali mecz w Starachowicach. Widzewiacy zagrali skutecznie i zwyciężyli 6:0.

Dariusz Kuczmera

Trener Mateusz Stolarski dokonał w wyjściowym składzie dwóch zmian w porównaniu do ostatniego sprawdzianu z Górnikiem Łęczna –informuje widzew.com. Do gry wrócił Bartłomiej Drągowski, który zastąpił Veljko Ilicia, natomiast w środku pola zamiast Daniego Silvy zagrał Emil Kornvig.

W szóstej minucie Sebastian Bergier wypuścił do Frana Álvareza, który bez większego problemu pokonał Alana Ostrowskiego. Chwilę poźniej Hiszpan miał na koncie dublet, gdy pięknym uderzeniem podwyższył rezultat spotkania na 2:0. W 22. minucie do protokołu sędziowskiego wpisał się Sebastian Bergier, a zaledwie kilkadziesiąt sekund później błąd obrony wykorzystał Stipe Biuk. Do przerwy Widzew prowadził 4:0.

W 52. minucie goście podwyższyli prowadzenie. Po faulu w polu karnym pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Darian Maleš. W odpowiedzi szansę miał Star, ale skończyło się na słupku bramki Ilicia. W 61. minucie wynik ustalił Sebastian Bergier, który popisał się przepięknym strzałem w samo okienko bramki Stara. Po tej akcji na murawie pojawiło się pięciu zawodników Akademii Widzewa, w tym debiutujący Wojciech Skrobała, Franciszek Wiśnik i Oskar Czerwiński.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice Widzewa liczą na zwycięstwa w meczach ligowych

Co ciekawe, to nie pierwsze takie spotkanie - równo dziesięć lat temu czerwono-biało-czerwoni pod wodzą Marcina Płuski popsuli gospodarzom świętowanie, wygrywając aż 6:0. Oba kluby łączy też dwóch wyjątkowych piłkarzy. To bramkarz Henryk Bolesta, którego gol z rzutu karnego przesądził o zdobyciu Pucharu Polski w 1985 roku oraz Marcin Kaczmarek.

Star Starachowice - Widzew Łódź 0:6 (0:4)

0:1 - Fran Álvarez (6), 0:2 - Fran Álvarez (9), 0:3 - Sebastian Bergier (22), 0:4 - Stipe Biuk (23), 0:5 - Darian Maleš (52-karny), 0:6 - Sebastian Bergier (61).

Widzew: Bartłomiej Drągowski (46, Veljko Ilić) - Jusuf Gazibegovic (62, Mikołaj Kopko), Mateusz Żyro (62, Wojciech Skrobała), Ricardo Visus, Mario García (46, Christopher Cheng) - Fran Álvarez (62, Franciszek Wiśnik), Giannis Papanikolaou (46, Lindon Selahi), Emil Kornvig - Darian Maleš (62, Igor Busz), Sebastian Bergier (62, Oskar Czerwiński), Stipe Biuk (46, Antoni Klukowski). ©℗

PIŁKA NOŻNA

Grali rywale Widzewa. Strzelili siedem goli

Dariusz Kuczmera

W niedzielę 11 października Widzew zagra mecz z Piastem w Gliwicach. W następnej kolejce w piątek 16 października podejmie w Łodzi Wisłę Kraków.

Obaj rywale właśnie zagrali ze sobą. Wykorzystując przerwę reprezentacyjną w ekstraklasie piłkarze Wisły zmierzyli się w Myślenicach w meczu towarzyskim z Piastem Gliwice. Spotkanie, które rozegrano w formule 4x30 minut, zakończyło się zwycięstwem krakowskiego zespołu 4:3.

Bramki: dla Wisły - Wiktor Biedrzycki (14, 45), Federico Duarte (70) i Marc Carbo (72); dla Piasta - Samuel Ntamack (76), Leandro Sanca (83), Jakub Łabojko (84). Obydwa zespoły grały ze sobą w 2. kolejce ekstraklasy. Wówczas w Gliwicach wygrał Piast 4:3. Wisła zajmuje obecnie czwarte miejsce w tabeli z dorobkiem 17 punktów. Piast jest ósmy i zgromadził cztery punkty mniej.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Mariusz Fornalczyk może przesądzić losy każdego meczu

Ekstraklasowi piłkarze Górnika Zabrze przegrali w piątkowym sparingu z pierwszoligową Odrą Opole 0:2 (0:2). Pierwszą bramkę zdobył Tomasz Gajda w drugiej minucie, a pięć minut później do siatki trafił Michał Feliks. Zabrzanie w tabeli najwyższej klasy rozgrywkowej zajmują pierwsze miejsce z dorobkiem 22 punktów. Zespół z Opola jest natomiast 14. na zapleczu ekstraklasy.

Piłkarze Wieczystej zmierzyli się w sparingu z 1-ligową Puszczą Niepołomice. Spotkanie zakończyło się wygraną krakowskiego zespołu 4:3. Bramki: dla Wieczystej - Christopher Lungoyi (17), Mikkel Maigaard (21), Nikola Knežević (78), Jose Antonio de la Rosa (88); dla Puszczy - Amarildo Gjoni (16-karny), Oskar Gerstenstein (27), Bartosz Kurzeja (35).

Drużyny Rakowa Częstochowa i Polonii Bytom zmierzyły się w meczu sparingowym, który zakończył się zwycięstwem Częstochowian 4:1 (2:1). Bramki dla „Medalików" zdobyli: Bogdan Mircetić w 9. i 55. minucie oraz Adin Molnar w 7. i Nils Zaetterstroem w 49. ©℗

eprasa.pl e29ca920ec

RUGBY

Mistrz Polski poległ przy ulicy Górniczej. Popis KS Wizja Med Grot Budowlanych Łódź

Dariusz Kuczmera

Lider ekstraligi rugby i zajmujący trzecie miejsce mistrz Polski stanęli naprzeciwko siebie na stadionie przy ul. Górniczej w Łodzi. Miały być emocje i oczywiście były.

To było prawdziwe starcie rugbowych gigantów. KS Wizja Med Grot Budowlani nie przegrali w tym sezonie jeszcze meczu, Pogoń Siedlce uległa tylko Orkanowi w Sochaczewie.

Łodzianie zagrali popisowo pierwszą połowę, którą wygrali 14:0. Po zmianie stron mistrzowie wzięli się w garść, ale podopieczni trenera Theunsa Kotze nie dali sobie wyrwać zwycięstwa. Zwyciężyli po raz piąty w piątej kolejce ekstraligi, ale tylko jednym punktem!

Legendarny trener Ryszard Wiejski-Wolschendorf tak napisał na klubowym profilu na FB: Defensywa, młyn dyktowana, trener (z prowadzeniem gry i ze swoją nogą), Lucas, Brawo, Brawo, Brawo. Do poprawy: eliminacja nie potrzebnych błędów i oczywiście praca nad autem . Aut to pięta Achillesowa.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na stadionie przy ul. Górniczej w Łodzi znów dzieją się rzeczy niezwykłe. KS Wizja Med Grot Budowlani wygrywają non stop

Jakub Małecki zwrócił się do kibiców: Dziękujemy, że byliście z nami! Wasze wsparcie i doping znaczą dla nas bardzo wiele. Bez Was nie byłoby to możliwe!

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź - Pogoń Siedlce 22:21 (14:0)

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź: Daniel Wessels, Peet Vorster, Aleksander Lechowski, Makary Madej, Jakub Małecki, Eryk Wilk, Adrian Stańczykowski, Fagu Malloy, Sylvester Hassien, Theuns Kotze, Filip Soszka, Thomas Pena, Lucas Niedzwiecki, Mateusz Stańczykowski, Xander Kruger.

Rezerwowi: Mosese Toafa,Nikolas Lechowski, Mateusz Nowak, Kacper Drynkowski, Michał Łaszcz, Dominik, Massalski, Mateusz Guzewicz, Bartłomiej Pietrzak.

Trener główny: Theuns Kotze, performance: Mirosław Babiarz, trener S& C: Cheng Han Lim, trener młyna: Daniel Wessels, trener obrony: Peet Vorster, kierownik Łukasz Śmiechowicz, fizjoterapeuta: Mateusz Olasek.

©℗

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Złota wioślarka spotkała się z dziećmi w SP w Niewiadowie

Dariusz Kuczmera

Natalia Madaj-Smolińska – dwukrotna olimpijka, złota medalistka z IO Rio 2016 w dwójce podwójnej, opowiadała o swoich dokonaniach dzieciom ze Szkoły Podstawowej w Os. Niewiadów im. Polskich Olimpijczyków.

Podczas spotkania, które poprowadził wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Tomasz Rosset, zaprezentowała film z finału, fachowo komentując przebieg rywalizacji, zwłaszcza z osadą brytyjską, z którą Polki stoczyły pasjonujący pojedynek o olimpijskie złoto. I właśnie ten z takim trudem wywalczony medal, który przywiozła ze sobą wzbudził niekłamany podziw uczestników wydarzenia.

Mistrzyni podzieliła się też swoimi refleksjami na temat ważności stosowania zasady fair play w sporcie i życiu codziennym, a także podkreśliła rolę współpracy zarówno z koleżankami z ekipy jak i z trenerami, która jest niezbędna do osiągnięcia sukcesu.

Takie spotkania pokazują dzieciom, że za każdym medalem kryją się ciężka praca, determinacja, wiara w swoje możliwości i umiejętność pokonywania własnych słabości. Wiele radości sprawiło młodym uczestnikom spotkania wzięcie do rąk medalu, wspólne zdjęcia i możliwość zdobycia cennego autografu. Projekt „Olimpijskie Aktywności" realizuje Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego.

FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Natalia Madaj-Smolińska i Tomasz Rosset

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN 0011581214

Od marzeń do spotkania z reprezentacją Polski.

Zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark zadali pytania Biało-Czerwonym

Zwyciężczynie i zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark spełnili swoje największe piłkarskie marzenia - spotkali się z reprezentantami Polski i zadali im kilka ważnych pytań. W piątek kibicowali wspólnie Biało-Czerwonym w meczu Polski z Rumunią. Teraz kolejne drużyny mogą przeżyć wyjątkową piłkarską przygodę. Zapisy do XXVII edycji największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie już trwają.

Spotkanie z piłkarzami kadry Jana Urbana, finał na PGE Narodowym, trening z trenerami Akademii Młodych Orłów pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych oraz wspólne kibicowanie podczas meczu reprezentacji – to nagrody, które czekały na zwycięzców największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci. Laureaci XXVI edycji Pucharu Tymbark odebrali je w wyjątkowej atmosferze – podczas zgrupowania reprezentacji Polski w ramach Ligi Narodów.

Jan Urban: rodzice są bardzo ważnymi postaciami w edukacji sportowej

Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były zdrowe nawyki i rola trenerów, nauczycieli, szkoły oraz rodziców w ich kształtowaniu. O to, jak dorośli mogą wspierać dzieci w budowaniu dobrych nawyków związanych z aktywnością fizyczną i sportem, zapytał Szymon Bocheński ze SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – *Bądźcie konsekwentni w tym, co robicie, i czerpcie z tego mnóstwo radości. Trenerzy są od tego, żeby wam w tym pomagać, żebyście mieli przyjemność z treningów i gry. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzice są bardzo ważnymi postaciami w waszym życiu i edukacji, ale również w edukacji sportowej. Jeśli będą wam pomagali i będą dla was przykładem, na pewno będzie wam łatwiej. Jeśli zobaczycie, że siedzą w domu i oglądają filmy albo seriale, wyciągnijcie ich na plac zabaw. Idźcie na rower, żeby fajnie spędzić popołudnie* – powiedział selekcjoner reprezentacji Polski, Jan Urban.

Tymoteusz Puchacz o przedmeczowych rytuałach

Oliwia Punka, uczennica Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, zwycięskiej drużyny w kat. U-10 dziewcząt, skierowała swoje pytanie do Tymoteusza Puchacza i zapytała piłkarza o jego rytuały przedmeczowe. – *Przed meczem staram się jeść podobne posiłki, na przykład ryż na mleku. Jeśli mam wieczorem mecz, robię sobie też drzemkę, a już przed samym meczem słucham japońskiego rocka. Mam taką playlistę i słucham japońskich piosenek* – powiedział Tymek Puchacz. Zapytany, skąd zainteresowanie właśnie japońskim rockiem, dodał: – *Jestem fanem anime i te piosenki to tak zwane openingi, czyli utwory pojawiające się na początku odcinka. Lubię ich słuchać, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i wtedy dobrze się wczuwam.*

Piotr Zieliński: „Bądźcie sobą"

Zwyciężczynie w kat. U-12 dziewcząt z SP 48 UKS ZASPA Gdańsk zapytały Piotra Zielińskiego o to, jaką radę dałby osobom, które otrzymały swoje pierwsze powołanie do reprezentacji. Na wstępie Piotr pogratulował wszystkim zwycięzcom i wspomniał o tym, że on również występował kiedyś w Pucharze Tymbark. – *Bądźcie sobą, ciężko trenujcie, słuchajcie starszych i cieszcie się każdym dniem spędzonym na zgrupowaniu reprezentacji. To jest najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać piłkarza – móc reprezentować swój kraj. Korzystajcie też z doświadczenia starszych zawodników, bo na pewno dużo możecie się od nich nauczyć* – powiedział Piotr Zieliński. – *Każdy z młodych zawodników, który przyjechał tu pierwszy, drugi czy trzeci raz, to świetni zawodnicy, ale przede wszystkim bardzo fajne osoby i na pewno dadzą nam jeszcze dużo radości* – dodał reprezentant Polski.

Podczas spotkania uczniowie SP Kowale zapytali Marcina Bułkę, z którym reprezentantem najchętniej zamieniłby się miejscami na boisku. Bramkarz wskazał Roberta Lewandowskiego. Chwilę później podobne pytanie otrzymał kapitan reprezentacji. Robert Lewandowski powiedział, że wolałby zostać na pozycji napastnika, ale ewentualnie mógłby zamienić się pozycją z Marcinem Bułką.

Szansa na kolejne spełnione marzenia – ruszyły zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark!

Od 1 września 2026 r. nauczyciele przedszkolni i szkolni (np. wychowania fizycznego, edukacji wczesnoszkolnej), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) oraz trenerzy mogą zgłaszać drużyny do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Drużyny można zgłaszać poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: **www.puchartymbark.pl.**

Rozgrywki skierowane są do uczniów przedszkoli i szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. W kategorii U-8 zagrają dzieci z roczników 2019 i 2020, w kategorii U-10 – z roczników 2017 i 2018, a w kategorii U-12 – z roczników 2015 i 2016.

eprasa.pl e29ca920ec

PIŁKA NOŻNA. JUŻ DZIŚ POLSKA ZAGRA NA WYJEŹDZIE Z BOŚNIĄ W 4. KOLEJCE LIGI NARODÓW

Pięknie zwyciężamy, ale gdy rywal gra w dziesiątkę

Polska wygrała z Rumunią 6:0 w meczu Ligi Narodów. Kluczowa sytuacja miała miejsce w 22. minucie. Robert Lewandowski został sfaulowany w polu karnym przez Radu Dragusina, który otrzymał czerwoną kartkę. I się zaczęło!

Dariusz Kuczmera

To najwyższe zwycięstwo biało-czerwonych od 5 września 2021 roku, kiedy pokonali San Marino 7:1. Trzy gole uzyskał Robert Lewandowski, który powiększył strzelecki dorobek w kadrze do 92 trafień.

38-letni napastnik wykorzystał rzut karny, dając Polsce prowadzenie w 22 minucie. Przewagę zawodnika biało-czerwoni na dobre wykorzystali w drugiej połowie i już w 49. minucie prowadzili 3:0. Najpierw Nicola Zalewski przedarł się lewą stroną i asystował Ronbertowi Lewandowskiemu. Następnie piłka po strzale Przemysława Frankowskiego odbiła się od rumuńskiego obrońcy Virgila Ghity i wpadła do bramki.

Polacy wciąż napierali. W 62. minucie rumuński pomocnik Razvan Marin podał do tyłu w pole karne. Piłka trafiła do Piotra Zielińskiego, który przelobował bramkarza i podwyższył na 4:0. Po chwili było już 5:0. Sebastian Szymański dośrodkował z rzutu rożnego, a gola głową strzelił Jan Bednarek. Robert Lewandowski w 86. min przedryblował kilku obrońców w polu karnym i zanotował 92. trafienie w drużynie narodowej, a zarazem siódmego hat-tricka.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Widzewiak Karol Świderski podczas meczu z Rumunią

- Gdy graliśmy 11 na 11, było widać ogromną determinację. Jednak były momenty, że Rumuni wychodzili z groźnymi kontratakami. Staraliśmy się to skorygować. Później przyszedł rzut karny i czerwona kartka. To odwróciło losy meczu. Trzeba umieć wykorzystać przewagę jednego zawodnika, gdy drużyny cofają się we własne pole karne. Dawaliśmy sobie radę w pojedynkach i kreowaliśmy sytuacje. W przerwie rozmawialiśmy o tym, że chcemy podwyższyć prowadzenie w tym meczu, żeby być spokojnym o wynik — powiedział nasz selekcjoner Jan Urban na konferencji prasowej.

Trener Rumunów Gheorghe Hagi powiedział: - Czuję ból. Jest mi bardzo przykro. Jednak tak trudne doświadczenia są lekcją, z której musimy wyciągnąć wnioski. Od początku wiedziałem, że mamy silnych rywali. Mimo to chciałem dokonać rotacji i sprawdzić wielu piłkarzy. Jednak teraz wiem, że powinienem zawęzić selekcję. To nie wyszło dobrze. Biorę to na siebie . Polska drużyna jest bardzo utalentowana. Lewandowski jest niesamowity. Jednak Polacy mają również słabe strony, które moglibyśmy wykorzystać. Myślę, że gdybyśmy byli w jedenastu na boisku, to wynik byłby zupełnie inny. Chcieliśmy grać piłką i zmusić Polaków do biegania — tłumaczył.

Były piłkarz i prezes PZPN Zbigniew Boniek ocenił po zwycięstwie reprezentacji Polski nad Rumunią 6:0 w Lidze Narodów, że w piątek w Warszawie były „dwa mecze - do karnego i od karnego". Z wnioskami radził się wstrzymać do poniedziałkowego starcia z Bośniakami. „Brawo drużyna. (...) były dwa mecze - do karnego i od karnego... po bramce z karnego był już full wypas, czy to jakiś znak? Zobaczymy w poniedziałek" - ocenił Boniek na platformie X.

Już dziś Polska zagra na wyjeździe z Bośnią w 4. kolejce Ligi Narodów. W piątek Bośnia i Hercegowina - Szwecja 1:1 (0:0). Bramki: dla Bośni - Kerim Alajbegović (80); dla Szwecji - Viktor Gyokeres (61). ©℗

Polska - Rumunia 6:0 (1:0).

Bramki: Robert Lewandowski trzy (24-karny, 47, 86), Virgil Ghita (49-samob.), Piotr Zieliński (62), Jan Bednarek (66-głową). Żółta kartka: Polska - Robert Lewandowski, Karol Świderski; Rumunia - Virgil Ghita, Tudor Baluta, Andrei Borza. Czerwona kartka: Radu Dragusin (Rumunia, 22). Sędzia: Urs Schnyder (Szwajcaria). Widzów: 51 054.

Polska: Marcin Bułka - Matty Cash (63. Norbert Wojtuszek), Jan Bednarek, Jakub Kiwior, Przemysław Frankowski - Sebastian Szymański (71. Marcel Reguła), Piotr Zieliński (71. Bartosz Slisz), Wiktor Nowak (63. Kacper Urbański), Nicola Zalewski (78. Oskar Pietuszewski) - Sebastian Świderski, Robert Lewandowski. Trener: Jan Urban.

Rumunia: Otto Hindrich - Andrei Ratiu, Radu Dragusin, Virgil Ghita, Nicusor Bancu (67. Andrei Borza) - Tudor Baluta, Valentin Mihaila (27. Andrei Coubis), Razvan Marin - Dennis Man (67. Bogdan Racovitan), Daniel Birligea, Ianis Hagi (67. Marius Marin, 78. Catalin Cirjan). Trener: Gheorghe Hagi.

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu

Wracamy do gry. Nastąpił koniec z eksperymentami

Koniec z eksperymentami. Jak trwoga to wracamy do doświadczonych zawodników. Skład na Rumunów na galowo. Wszystko co najlepsze. Normalna czwórka obrońców, a nie trójka stoperów. Antybohater meczu ze Szwedami Przemysław Wiśniewski wylądował na trybunach.

Robert Lewandowski jak przystało na kapitana strzelił trzy bramki tzw. hattricka. Szkoda, że nie zagra za kartki z Bośnią i Hercegowiną. Bramkarz Legii Otto Hindrich strzegący świątyni gości trafił szóstkę. Gościom nie pomógł trener, legendarny Gheorghe Hagi, w latach 90 ubiegłego wieku zwany Maradoną Karpat. Blisko 50 tysięcy kibiców promieniało entuzjazmem, mimo słonych cen biletów po 180 i 240 złotych. Biedny PZPN musi ratować finanse łupiąc wiernych fanów reprezentacji.

Zanim zmiażdżyliśmy Rumunów, kilka dni wcześniej wybraliśmy się na podbój Truskawkowego Pola w Solnej, przedmieściu Sztokholmu. Zdaniem niektórych znawców miał być rewanżem za porażkę w finale baraży o Mundial 2026. Rewanż może być przed eliminacjami kolejnego Mundialu 2030, ewentualnie EURO 2028.

Porażka wstrząsnęła Polską. Groził nam kolejny zjazd w Lidze Narodów, zapoczątkowany przez Michała Probierza, który spuścił Biało-Czerwonych na zaplecze elity. Po beznadziejnym spotkaniu z Bośnią i Hercegowiną, klęska w Solnej otworzyła nam wrota bram na trzeci poziom Ligi Narodów. O awansie do elity mogliśmy tylko pomarzyć. Z czym do gości, nie ten rozmiar kapelusza. Tylko Piotr Zieliński gra w topowym klubie, Inter Mediolan, najlepszej piątki europejskich lig. Selekcjoner dalej nie wiedział dlaczego tak gramy. Wsławił się odkrywczym stwierdzeniem, musimy poprawić grę w obronie, żeby nie tracić goli. Szarżę szwoleżerów zastąpił potop.

W poniedziałek w Zenicy zagramy z Bośnią i Hercegowiną spotkanie roku. Bośniackie Smoki w marcu w finale baraży Mundialu 2026 wyrzuciły Włochów. Ze Szwedami zremisowali. Ten mecz musimy wygrać. Szkoda, że zabraknie Lewego. Cuda się zdarzają.

Trzy godziny wcześniej Biało-Czerwona młodzieżówka U-21 spotka się w ostatnim meczu eliminacji mistrzostw Europy 2027 w Albanii i Serbii z wiceliderami Włochami. Remis daje awans. Gdyby nie daj Boże przegrali to i tak mogą awansować. Oprócz zwycięzców grup z drugiego miejsca pojedzie na finały drużyna z najlepszym bilansem punktowym. A ten mają jak dotąd najlepszy chłopcy trenera Jerzego Brzęczka. Powiało optymizmem.

PIŁKA NOŻNA

Robert Lewandowski opuścił kadrę, nie zagra dziś przeciwko Bośni

Dariusz Kuczmera

Robert Lewandowski, zdobywca trzech goli w piątkowym meczu piłkarskiej Ligi Narodów z Rumunią (6:0), który z powodu żółtych kartek nie będzie mógł zagrać w poniedziałek przeciw Bośni i Hercegowinie, opuścił już zgrupowanie reprezentacji Polski.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Robert Lewandowski walczył o każdą piłkę

Informację potwierdził PAP rzecznik prasowy kadry Emil Kopański. 38-letni zawodnik Chicago Fire już tuż po spotkaniu z Rumunią, swoim 170. meczem w narodowych barwach, zaznaczył, że chyba nie ma sensu, by leciał z kadrą do Bośni, bo dodatkowe loty nie pomagają mu w regeneracji.

Emocji nie brakowało w innych meczach Ligi Narodów. Francja w starciu z Włochami prowadziła od 55. minuty po golu Michaela Olise, ale nie zdołała odnieść trzeciego zwycięstwa pod wodzą Zinedine'a Zidane'a. W 68. wyrównał Alessandro Bastoni.

Belgia natomiast gładko pokonała u siebie Turcję 3:0, a bramki zdobyli weterani — dwie Kevin de Bruyne, a jedną Romelu Lukaku.

W tabeli Francja ma siedem punktów, Belgia - sześć, Włochy - cztery, a Turcja - zero.

Do największej niespodzianki doszło w Salonikach, gdzie Grecja zremisowała z Holandią 2:2. Grecy byli blisko zwycięstwa. Na półmetku są liderem grupy A2. Wcześniej wygrali 1:0 z Niemcami w Augsburgu. Anglia wygrała w Rijece z Chorwacją 7:0 w sobotnim meczu 3. kolejki piłkarskiej Ligi Narodów. To najwyższa porażka w historii chorwackiej reprezentacji. W drugim spotkaniu grupy A3 Hiszpania u siebie wygrała z Czechami 3:1. ©℗

eprasa.pl e29ca920ec

PIŁKA NOŻNA

To koniec przerwy! ŁKS i Unia będą grać w I lidze

Reprezentacyjna przerwa dobiegła końca. Na boiska wracają drużyny zaplecza ekstraklasy. ŁKS Łódź zmierzy się z Ruchem Chorzów, a Unia Skierniewice z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza. W lidze juniorów wysoka wygrana ełkaesiaków w Warszawie

Dariusz Piekarczyk

Koniec reprezentacyjnej przerwy. Na boiska wracają nie tylko zespoły ekstraklasy, ale także pierwszoligowcy. ŁKS podejmie w niedzielę (11 października) na stadionie przy Alei Unii 2 Ruch Chorzów (14.30). Unia Skierniewice, która debiutuje na tym szczeblu rywalizacji, zmierzy się na obiekcie przy Pomologicznej ze spadkowiczem z elity Bruk-Bet Termaliką Nieciecza. ten pojedynek w sobotę (15.30). Drużyna trenera Kamila Sochy przegrała starcie 1:3 (0:2). Gola dla pokonanych strzelił Bartłomiej Eizenchart. Było to już przy stanie 3:0 dla zespołu z Płocka.

Sparing z Radomiakiem Radom mieli grać ełkaesiacy. Ostatecznie do meczu nie doszło, bowiem nowy szkoleniowiec zespołu elity John Carver, uznał, że wystarczy mu pojedynek z innym pierwszoligowcem Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Radomiak pokonał rywala aż 7:2 (2:1, 3:0, 2:1). Drużyna z Grodziska, prowadzona przez trenera Tomasza Kafarskiego, wygrała w poprzedniej kolejce z ŁKS 2:0 (1:0) i jest zaskakującym liderem pierwszoligowego rankingu.

Mecz grał natomiast najbliższy rywal łodzian - „Niebiescy" ulegli spadkowiczowi z ekstraklasy Lechii Gdańsk 1:3 (1:2). Gola dla pokonanych strzelił Shuma Nagamatsu.

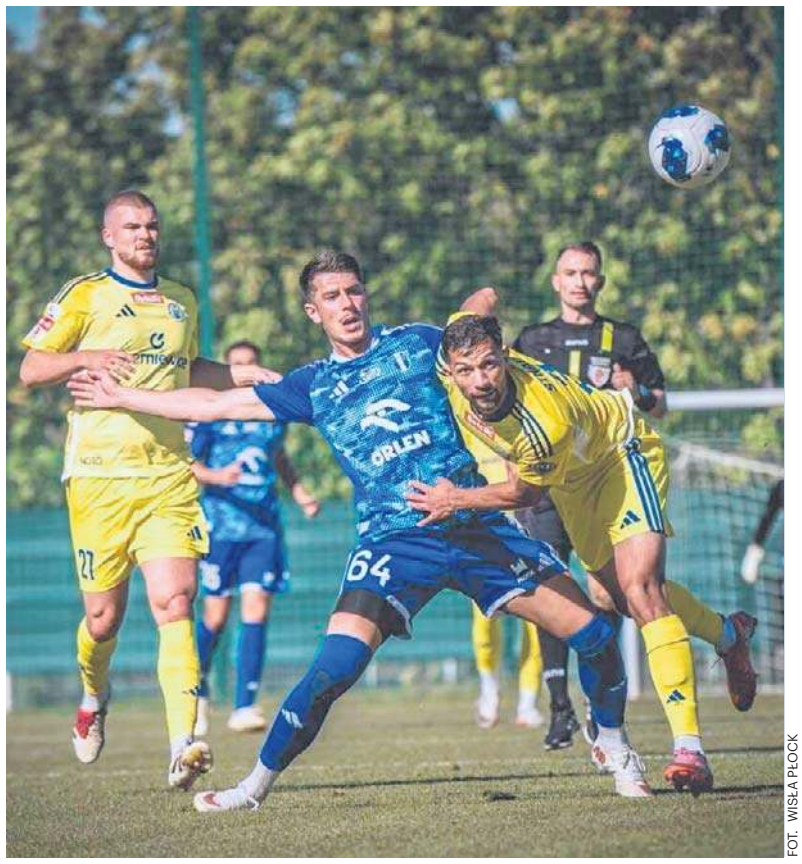

FOT. WISŁA PŁOCK

Piłkarze Unii Skierniewice (żółte stroje) przegrali w Płocku sparing z ekstraklasową Wisłą (niebieskie) 1:3

I LIGA

10. kolejka. Piątek (9 października): Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Siedlce (godz. 20.30). **Sobota (10 października):** Arka Gdynia - Polonia Warszawa (15.30), Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (15.30), Unia Skierniewice - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (15.30). **Niedziela (11 października):** ŁKS Łódź - Ruch Chorzów (14.30), Odra Opole - Miedź Legnica (20.15), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (17), Stal Mielec - Warta Poznań (12). **Poniedziałek (12 października):** Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk (18). **Klasyfikacja skutecznych:** 1. Artur Szach (Lechia Gdańsk), Kamil Zapolnik (Nieciecza) - po 6, 2. Konrad Andrzejczak (Polonia Bytom), Vladislavs Gutkovskis (Arka Gdynia), Jakub Lis (Chrobry Głogów), Radosław Majewski (Pogoń Grodzisk), Mateusz Stanek (Warta Poznań), Marcel Stefaniak (Warta), Ernest Terpiłowski (Polonia Warszawa), Marcin Urynowicz (Podbeskidzie). Andreu Arasa, Fabian Piaseckioraz Karol Podliński z ŁKS Łódź strzelili po 2 gole. Kamil Sabiłło z Unii 3.

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	9	18	15-8
2.Bruk-Bet Termalika Nieciecza	9	16	14-12
3. Warta Poznań	9	15	17-13
4. ŁKS Łódź	9	15	13-9
5. Miedź Legnica	9	14	14-9
6. Polonia Warszawa	9	14	15-12
7. Stal Rzeszów	9	14	10-15
8. Lechia Gdańsk	9	13	17-15
9. Chrobry Głogów	9	12	11-8
10. Pogoń Siedlce	8	12	9-7
11.Ruch Chorzów	9	12	9-11
12. Arka Gdynia	9	11	10-13
13. Unia Skierniewice	9	10	10-15
14. Odra Opole	9	9	7-9
15. Polonia Bytom	9	9	14-17
16. Stal Mielec	9	9	14-23
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	8	12-14
18. Puszcza Niepołomice	8	6	8-12

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Rozegrano mecze dziewiątej kolejki grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U 17. Błysnął ŁKS Łódź, który rozbił na swoim boisku Talent Warszawa aż 6:0 (4:0). Po dwa gole strzelili Tymon Stępniewski oraz Igor Andrzejewski. Po jednym Karol Nowakowski oraz Franciszek Wojciechowski. AKS SMS Łódź pokonał na wyjeździe Varsovię Warszawa 3:0, natomiast Widzew wygrał u siebie ze Stalą Rzeszów 4:1. Cracovia rozbiła UKS SMS Łódź 4:0.

Pozostałe wyniki 9. kolejki: Wisła Kraków - Stomil Olsztyn 5:0, Legia Warszawa - Polonia Warszawa 4:0, Jagiellonia Białystok - Korona Kielce 3:1, Escola Varsovia Warszawa - Górnik Łęczna - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". W sobotę (10 października) UKS SMS podejmuje na boisku przy Milionowej 12 Escolę Varsovia (12.30). ŁKS gra w Rzeszowie ze Stalą, AKS SMS w Olsztynie ze Stomilem, a Widzew w Łęcznej z Górnikiem.

1. Legia Warszawa	9	27	42-3
2.Wisła Kraków	9	22	28-7
3. ŁKS Łódź	9	21	26-13
4. Escola Varsovia Warszawa	8	19	18-7
5. Widzew Łódź	9	19	22-9
6. Cracovia	9	15	18-21
7. Jagiellonia Białystok	9	13	18-21
8. Stal Rzeszów	9	12	20-20
9. Polonia Warszawa	9	12	17-19
10. Górnik Łęczna	8	10	15-17
11. Talent Warszawa	9	9	10-22
12. Varsovia Warszawa	9	7	11-19
13. AKS SMS Łódź	9	6	16-27
14. Stomil Olsztyn	9	6	9-25
15. UKS SMS Łódź	9	5	3-25
16. Korona Kielce	9	2	8-24

SIATKÓWKA

Skra Bełchatów poza podium w Wadowicach

Dariusz Piekarczyk

Siatkarze PGE GiEK Skry Bełchatów zajęli czwarte miejsce podczas 3. Turnieju o Puchar Starosty Wadowickiego.

W meczu decydującym o miejscu na podium drużyna trenera Krzysztofa Stelmacha przegrała z Jastrzębiem Barkom 2:3. (25:21, 25:23, 18:25, 17:25, 9:15). W półfinale uległa Indykpol AZS Olsztyn 1:3 (25:15, 19:25, 17:25, 14:25).

I LIGA

W I lidze mamy pierwszą wygraną Lechii Tomaszów Mazowiecki, która pokonała na wyjeździe MCKiS Jaworzno 3:2. W piątek (9 października) tomaszowianie zmierzą się w hali przy ul. Legionów 47 (ZSP nr 3 „Samochodówka") z Fortem Poznań (18). W innych meczach 4. kolejki Sparta Grodzisk Mazowiecki pokonała KPS Siedlce 3:0, natomiast Fort wygrał z czarnymi Radom 3:2. Pozostałe pojedynki w innym terminie.

FOT. SKRA BEŁCHATÓW

Przygotowujący się do rozgrywek Tauron Ligi siatkarze bełchatowskiej Skry zajęli czwarte miejsce, przegrywając „mały finał" z Jastrzębiem

II LIGA

Wystartowali drugoligowcy. WKS Wieluń pokonał we własnej hali beniaminka Resursę Łódź 3:0 (25:17, 29:27, 25:20). Bugaj Volley Radomsko zwyciężył Bzurę Ozorków 3:0 (25:23, 25-21, 25:21). Volley Żychlin pokonał natomiast Aluron CMC Kielce 3:0 (25:18, 25:15, 26:24).

SIATKÓWKA

Trzecioligowcy rozpoczęli rywalizację o punkty

Dariusz Piekarczyk

Sezon 2026/2027 rozpoczęły drużyny trzecioligowe. To najniższa w naszym regionie klasa rozgrywkowa w tej popularnej dyscyplinie sportu.

W III lidze kobiet UKS Ozorków pokonał UMKS Tuszyn 3:1, natomiast w meczu SMS Ostrów Łaskovia II Łask gospodynie pojedynku zwyciężyły Metalutgię Restrauracja&browar Volley Radomsko 3:0. Akademia Siatkówki Zduńska Wola przegrała we własnej hali z Volley Żelazny Opoczno 0:3. Na 14 października przełozono mecz Skierniewickiego Węgla z MUKS 47 LO Budowlani Łódź. Druga kolejka w piątek (9 października). Grać będą: UMKS Tuszyn- Żelazny Opoczno. Radomsko - Zduńska Wola, Skierniewicki Wegiel - Łaskovia II, UKS Ozorków - Budowlani.

W III lidze mężczyzn Wifama Łódź pokonała Volley Żelazny Opoczno 3:1, Skierniewicki Węgiel zwyciężył Bzurę II Ozorków 3:0, a Lechia II Tomaszów Mazowiecki wygrała z Akademią Siatkówki Zduńska Wola 3:0. W meczu SMS PZPS III Spała - PGE GiEK Skra Bełchatów gospodarze zwyciężyli 3:0. Pauzowali siatkarze Czarnych Rząśnia.

Na sobotę (10 października) zaplanowano mecze drugiej kolejki, a grać będą: Akademia Siatkówki Zduńska Wola - SMS PZPS III Spała, Bzura II Ozorków - Lechia II, Żelazny Opoczno - Skierniewice, Czarni Rząśnia - Wifama Łódź.

eprasa.pl e29ca920ec

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Porażka Warty Sieradz w doliczonym czasie

Rozegrano większość meczów 11. kolejki grupy pierwszej III ligi. Rewelacyjny lider z KTS Weszło Warszawa przegrał po raz pierwszy w sezonie. W Łowiczu Pelikan zremisował z Widzewem II, Lechia Tomaszów przegrała z Polonią Lidzbark Warmiński

Dariusz Piekarczyk

Warta Sieradz zakończyła miniony sezon w grupie pierwszej III ligi na wysokim trzecim miejscu w tabeli. Obecne rozgrywki drużyna zaczęła jednak poniżej oczekiwań. W sobotni wieczór Warta prowadziła z rewelacyjnym beniaminkiem z Mińska Mazowieckiego aż do piątej minuty doliczonego czasu gry 1:0. Goście w ostatniej akcji meczu zdobyli jednak bramkę na wagę punktu. Remis to dla sieradzan porażka.

W Łowiczu Pelikan zremisował z Widzewem II Łódź 1:1 (1:1). Gospodarze liczyli na udany rewanż za pechowo przegrany w rzutach karnych finał wojewódzki Pucharu Polski. 28 kwietnia na stadionie przy Piłsudskiego w Łodzi było 0:0, ale w „jedenastkach" górą byli łodzianie 4-3. Podczas meczu zbierano pieniądze na leczenie 10-letniej Igi Muras, która toczy ciężki bój z nawrotem ostrej białaczki limfoblasty.

Lechia Tomaszów Mazowiecki nie dała rady beniaminkowi z Lidzbarka Warmińskiego i przegrała u siebie 1:2 (1:0).

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

W akcji Bartłomiej Kręcichwost z Warty Sieradz. Obok Oskar Siwkowski z Mazovii Mińsk Mazowiecki

III LIGA (GRUPA 1.)

11. kolejka grupy pierwszej III ligi: Pelikan Łowicz - Widzew II Łódź 1:1 (1:1). 0:1 - Daniel Gryzio (28), 1:1 - Maksymilian Czeczko (45+2)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Kamil Niewiadomski, Tomasz Dąbrowski, Paweł Gierach (66, Oskar Koper), Patryk Pierzak - Bartosz Gapys (77, Radosław Kuciński), Maksymialin Czeczko, Jakub Skibiński (83, Dawid Musialski), Adam Stankiewicz - Maksym Czekała (77, Maciej Rybus), Ernest Kurzawa (83, Adrian Dudziński). Trener: Piotr Koćęba.

Widzew II: Franciszek Golański - Jan Mróz (88, Alan Kwieciński), Alan Knapek, Sebastian Zieleniecki, Nikodem Stachowicz - Jan Głąb (62, Jakub Dryzner), Mikołaj Czerniatowicz (84, Olivier Pyzia), Daniel Tanżyna, Paweł Kołodziejczyk - Szymon Sołtysiński, Daniel Gryzio (84, Marcin Kozłowski). Trener: Paweł Ściebura.

Warta Sieradz - Mazovia Mińsk Mazowiecki 1:1 (0:0). 1:0 - Bartosz Bieroński (72), 1:1 - Adrian Szczutowski (90+5)

Warta: Marcin Żyła - Piotr Mielczarek (74, Kacper Drzazga), Mateusz Lis, Ołeh Trybnikow (83, Artur Sójka), Aleksander Ślęzak - Szymon Pietrzak, Dawid Owczarek, Bartosz Bieroński, Wiktor Smoliński - Bartłomiej Kręcichwost, Bartłomiej Maćczak (89, Michał Przybył). Trener: Marek Przybył.

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Polonia Lidzbark Warmiński 1:2 (1:0). 1:0 - Miłosz Pawlusiński (34), 1:1 - Mateusz Kuzimski (66), 1:2 - Mateusz Kuzimski (75)

Lechia: Mateusz Awdziewicz - Bartosz Winkler, Miłosz Pawlusiński (80, Maksymilian Bogusławski), Artur Czupryński, Marcin Pieńkowski - Daniel Chwałowski (63, Eryk Kaproń), Kacper Popławski (63, Filip Zawadzki), Krystian Kolasa, Bartłomiej Chyb (80, Wiktor Kowalczyk) - Łukasz Racis (63, Marcin Orzechowski), Bartosz Bogus. Trener: Kacper Giełzak.

Mławianka Mława - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 2:4 (1:1). 0:1 - Marcin Manikowski (31, rzut karny), 1:1 - Tomasz Rojkowski (45+2), 1:2 - Jakub Tyska (49), 1:3 - Marcin Manikowski (78), 1:4 - Daniel Charkiewicz (87), 2:4 - Marcel Bykowski (90+3).

Wigry Suwałki - Wisła II Płock 1:0 (0:0). 1:0 - Michał Bajdur (68). W 50 minucie czerwoną kartką upomniany został Konrad Magnuszewski z Wigier.

KTS Weszło Warszawa - Olimpia Zambrów 1:3 (0:2)! 0:1 - Kofi Lawrence Mensah (9), 0:2 - Jakub Jakimiuk (29), 0:3 - Mateusz Kempski (85), 1:3 - Damian Winiarski (90+2, rzut karny).

ŁKS Łomża - Olimpia Elbląg 0:2 (0:1). 0:1 - Dawid Wierzba (44) , 0:2 - Łukasz Święty (44).

ŁKS II Łódź - Ząbkovia Ząbki oraz **Jagiellonia II Białystok - KS CK Troszyn** - mecze przełożono na 14 października.

Plan 12. kolejki. Piątek (9 października): Warta Sieradz - Wigry Suwałki (19). **Sobota (10 października):** Mazovia Mińsk Mazowiecki - Pelikan Łowicz (15), Polonia Lidzbark Warmiński - Łomża (18), Olimpia Elbląg - Mławianka (14), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - ŁKS II Łódź (15), Ząbkovia - Jagiellonia II Białystok (15), Wisła II Płock - Troszyn (14). **Niedziela (11 października):** Olimpia Zambrów - Lechia Tomaszów Mazowiecki (15), Widzew II - KTS Weszło Warszawa (11.30).

1. KTS Weszło Warszawa	11	26	24-10
2. Wigry Suwałki	11	22	19-10
3. Mazovia Mińsk Mazowiecki	11	21	27-18
4. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	11	20	20-12
5. Pelikan Łowicz	11	20	17-13
6. Wisła II Płock	11	18	22-18
7. Ząbkovia Ząbki	10	16	19-18
8. Jagiellonia II Białystok	10	15	22-20
9. Warta Sieradz	10	15	18-16
10. Widzew II Łódź	10	14	21-18
11. Olimpia Zambrów	11	14	23-27
12. Lechia Tomaszów Mazowiecki	11	13	21-23
13. Olimpia Elbląg	11	13	16-20
14. ŁKS II Łódź	10	11	16-19
15. Mławianka Mława	11	10	22-32
16. Polonia Lidzbark Warmiński	11	9	16-22
17. KS CK Troszyn	10	7	12-24
18. ŁKS Łomża	11	3	10-25

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

Sensacyjny remis Justynowa w Bełchatowie. Niepokonane Radomsko

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 11. kolejkę. Sensacyjny wynik w Bełchatowie, gdzie miejscowy PGE GiEK GKS, który jest spadkowiczem z III ligi zremisował z LZS Justynów 2:2 (1:1).

Dla beniaminka z Justynowa to historyczny punkt wywalczony w IV lidze. Wcześniej LZS przegrał 10 meczów z rzędu! Po mistrzostwo rundy jesiennej mknie RKS Radomsko. Zespół prowadzony przez trenera Dariusza Frączyka jest w lidze niepokonany. Tym razem wygrał w Kutnie z KS 5:2 (3:1) i było to 10 ligowe zwycięstwo!

11. kolejka IV ligi: AKS SMS Łódź - Ceramika Opoczno 1:2 (0:1). 0:1 - Mateusz Matuszczyk (2), 0:2 - Ignacy Ogłoziński (49), 1:2 - Bartosz Pinkowski (61).

Stal Głowno - Zryw Wygoda 2:2 (1:0). 1:0 - Cezary Dominiak (41), 1:1 - Adrian Marcioch (53), 1:2 - Anton Malakh (58), 2:2 - Eryk Ignatowski (87).

Tuz przed końcem pierwszej połowy czerwoną kartką upomniany został Mateusz Lubczyński ze Stali.

KS Kutno - RKS Radomsko 2:5 (1:3). 0:1 - Jeremiasz Góralczyk (25), 0:2 - Mateusz Malec (36), 0:3 - Hayato Takaoka (44), 1:3 - Kamil Wielgus (45+3), 1:4 - Filip Bednarski (78), 2:4 - Dawid Telestak (84), 2:5 - Maciej Kłodos (85).

Polonia Piotrków Trybunalski - Sokół Aleksandrów 4:3 (1:1). 0:1 - Adam Zieliński (6), 1:1 - Damian Głowacki (26), 1:2 - Patryk Śmitkiewicz (51), 2:2 - Ołeksij Najdyszak (59), 3:2 - Ołeksij Najdyszak (78), 4:2 - samobójczy (81), 4:3 - Wojciech Pawlak (88).

FOT. AS/LZS JUSTYNÓW

Piłkarze LZS Justynów (czerwone stroje) zremisowali w Bełchatowie ze spadkowiczem z III ligi miejscowym PGE GiEK GKS 2:2

PGE GiEK GKS Bełchatów - LZS Justynów 2:2 (1:1). 0:1 - Igor Sawicki (9), 1:1 - Mateusz Marczak (29), 2:1 - Mateusz Marczak (46), 2:2 - Konrad Ambroziński (82).

Orzeł Parzęczew - Zjednoczeni Stryków 2:1 (2:1). 0:1 - Bartosza Szałaj (21), 1:1 - Marcel Wencel (22), 2:1 - Marcel Majewski (36).

Włókniarz Pabianice - Concordia 1909 Piotrków Trybunalski 3:0 (2:0). 1:0 - Przemysław Kita (15), 2:0 - Łukasz Włodarczyk (25), 3:0 - Przemysław Kita (90+3).

Ekolog Wojsławice - ŁKS III Łódź 0:1 (0:1). 0:1 - Dawid Klementowski (38).

GKS Orkan Buczek - MKP-Boruta Zgierz - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik pojedynku podamy jutro.

Plan 12. kolejki. Sobota (10 października): Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybuanlski (11), Ekolog Wojsławice - Włókniarz Pabianice (15), Concordia Piotrków Trybunalski - Orzeł Parzęczew (15), Sokół Aleksandrów - KS Kutno (15), RKS Radomsko - GKS Bełchatów (15), LZS Justynów - Stal Głowno (15), Zryw Wygoda - GKS Orkan Buczek (15), MKP-Boruta Zgierz - AKS SMS Łódź (15), ŁKS III Łódź - Ceramika Opoczno (15).

Klasyfikacja skutecznych: 1. Filip Bednarski (Radomsko), Adam Zieliński (Sokół Aleksandrów) - po 10, 2. Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) - 8, 3. Mateusz Bogusz (AKS SMS Łódź), Dawid Flaszka (RKS Radomsko), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - po 7.

1. RKS Radomsko	11	31	39-8
2. Polonia Piotrków Trybunalski	11	24	34-14
3. GKS Orkan Buczek	10	24	20-10
4. Sokół Aleksandrów Łódzki	11	21	30-18
5. Zjednoczeni Stryków	11	21	17-9
6. Włókniarz Pabianice	11	18	17-13
7. AKS SMS Łódź	11	17	33-21
8. Zryw Wygoda	11	14	18-13
9. MKP-Boruta Zgierz	10	14	15-18
10. PGE GiEK GKS Bełchatów	11	14	21-26
11. Stal Głowno	11	13	19-15
12. KS Kutno	11	13	20-26
13.Ceramika Opoczno	11	12	15-16
14. ŁKS III Łódź	11	12	14-28
15. Orzeł Parzęczew	11	11	9-21
16. Ekolog Wojsławice	11	8	10-30
17. Concordia Piotrków Tryb.	11	5	5-25
18. LZS Justynów	11	1	8-33

eprasa.pl e29ca920ec